

Ceny prenumeraty

we Lwowie:

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.00
z dostawą do domu . . . zł. 5.30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą . . . zł. 8.00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

FALA STREJKÓW.

Cieężka sytuacja gospodarcza powoduje zaostrenie się przeciwieństw i wzrost demagogii po obu stronach barier klasowych, odzwierciedla się w falę strejków. Strejk w Polsce stał się zjawiskiem nagminnym. Wybuch szybko, załamuje się cokolwiek, na ogół, równie szybko, pozostawia po sobie znaczne straty materialne dla robotników i dla przemysłu, a nade wszystko poważne skutki moralne. Wybuch bowiem na ogół w sytuacjach, w których daje się określić jako „akt rozpacz” (exemplum: marcowy strejk górników Zagłębia Dąbrowskiego); pozostaje po nim większa, niż przedtem pauperyzacja mas, uczucia zniechęcenia i nienawiści, rozkład organizacji zawodowych, podłoże dla agitacji żywiołowej antypaństwowych. Zaostrenie się przeciwieństw klasowych utrudnia Rządowi i jego obozowi mobilizację wszystkich sił produkcyjnych na płaszczyźnie współdziałania z Państwem, niezbędną w okresie kryzysu strukturalnego i wojny gospodarczej, w jakiej wszystkie narody Europy zaangażowały się do najwyższej stawki.

Jakież jest wobec tej fali strejków (w której czynnik robotniczy występuje zarówno w formacjach opozycyjno-partijniczej PPS, CKW, jak i współdziałającego z Rządem ruchu zawodowego ZZZ.) stanowisko Rządu, jakież powinno być stanowisko wszystkich państwowo-czujących elementów?

Polegać ono musi na usuwaniu zarzadów, na mediacji w razie konfliktów, na uwadze, aby nagromadzone przeciwieństwa nie wybuchały wysokim płomieniem. Takie też jest stanowisko czynników rządowych na wszystkich terenach, objętych falą strejkową. Wszędzie cierpliwie i sumiennie dążą one do porozumienia między przedsięwzięciami i pracownikami, do usuwania źródeł konfliktów. Tymczasem w wielu jaskrawych wypadkach takie stanowisko Rządu i jego obozu nie znajduje zupełnie zrozumienia w sferach przemysłowych, gdzie gospodarcza racja stanu jeszcze nie przewyższyła żądzy doraźnego zysku, moralnego motoru społeczeństw liberalnych, który niestety nie da się uzgodnić z ideologią państwową i jej żołnierską moralnością.

Z reguły niezgodnie z interesem państwowym i gospodarczą racją stanu postępują czynniki reprezentujące obcy kapitał w produkcji polskiej, może czasem kapitał aljancki, ale nie mniej pozbawiony sentymentów i skrupułów, jeśli chodzi o sprawy polskie. W stosunku do robotników ów obcy kapitał, na całym świecie jednakowo traktujący „kulisów”, zajmuje stanowisko drażniące i prowokujące ich do „aktów rozpacz”. Nie cofa się też przed wywołaniem strejków. Jeśli chodzi o trwający obecnie strejk w zagłębiu naftowym, wywołany on został zupełnie celowo przez niektóre obecne koncerny, wbrew usiłowaniom czynników rządzących. Koncern „Małopolska”, wspomagany przez „Standard”, „Limanów” i „Galicję” systematycznie od szeregu miesięcy dążył do rozprawienia się z robotnikami, kalkulując rychłe załamanie się strej-

ku, wobec niekorzystnej dlań konjunktury. Wystąpił z „Izby Pracodawców”, aby jednostronnie ogłosić nowy cennik. Przez usta p. Tabisza oświadczył robotnikom, że nie zamierza z nimi prowadzić żadnych rokowań. Pokrzyżował dążenia innych czynników produkcyjnych, pragnących rewizję umowy zbiorowej przeprowadzić w drodze porozumienia ze związkami robotniczymi.

Opracowany przy biurkach „Małopolski” projekt umowy zbiorowej przewidywał różne, ogromnie rozbieżne obniżki płac dla pracowników poszczególnych kategorii, które wykazują obniżkę od 20 proc. do 50 proc. „Takiej obniżki jeszcze nikt nikomu nie proponował — pisze słusznie organ ZZZ. — O połowę zarobku, który wynosi... cztery złote?...” Inicjatorzy konfliktu wiedzieli, że robotnicy nie mogą się

zgodzić na te propozycje, że dojdzie do strejku. Nie zataili też tego, że ten obrót sytuacji odpowiada ich zamiarom, że powinien nastąpić jak najszybciej. W ten sposób ratuje swe interesy, naruszone przez spekulacje różnych Dewilderów i innych międzynarodowych bohaterów giełdy, grupa, która istnieniem swym wyraża pano-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

V. Papen składa hołd Hohenzollernom.

Złot 160.000 Stahlhelmowców — przypomnieniem pod adresem Hitlera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 września. (G.) Z Berlina donoszą: W Berlinie odbywa się obecnie wielki zjazd Stahlhelmu to jest byłych niemieckich żołnierzy frontowych. Dziś od rana ściągają do Berlina liczne rzesze stahlhelmowców na wielką manifestację, która ma się odbyć jutro w Tempelhofie.

Do Berlina przybyło 120 specjalnych pociągów. Poza tym tysiące „zielonych mundurów” przybywają w autobusach, samochodach osobowych i prywatnych. Na przedmieściach Berlina wszystkie większe sale zajęte są na kwatery dla uczestników zjazdu. Na ulicach pełno mundurów stahlhelmowskich. Do dzisiejszego południa przybyło 100.000 stahlhelmowców, do jutra

ma ich być zgórą 160.000.

Zjazd Stahlhelmu poprzedzony został wczoraj zgromadzeniem w berlińskim Pałacu Sportowym. Zebranie to stało się pod znakiem hołdu dla członków rodziny cesarskiej.

Na zgromadzeniu obecny był kanclerz von Papen, gen. Schleicher, min. Neurath, ministrowie finansów i wyżywienia oraz sprawiedliwości, komisarz Rzeszy dla Prus Bracht i liczni wyżsi urzędnicy. Obecny był również wódz Heimwehry austriackiej ks. Stahlremberg.

W zebraniu uczestniczył również b. krónprinc wraz z braćmi swoimi Oskarem i Fryderykiem Eitelem.

Podczas przemówienia przywódca Stahlhelmu Seldtgo, który jako naczelny zadanie Stahlhelmu wymienił

przygotowania do restytucji monarchii w Niemczech i osadzenie na tronie domu Hohenzollernów,

rozległy się burzliwe oklaski. Mówcy podkreślali, że po raz pierwszy od lat 13 na zjeździe Stahlhelmu obecni są najwyżsi dostojnicy państwa.

Jutrzejsza parada wojskowa w Tempelhofie ma być zarazem przypomnieniem pod adresem Hitlera, że rząd przez oficjalnych sił zbrojnych rozporządza jeszcze b. żołnierzami frontowymi, których zawsze przeciwstawić może prywatnej armii Hitlera.

Ambasador Chłapowski u Herriota.

Paryż, 3 września. (PAT.) Wczoraj ambasador Chłapowski przyjęty był przez premiera Herriota.

W sprawie tej rozmowy „Matin” pisze, iż przedmiotem jej były żądania niemieckie w kwestii zbrojeń. Nie jest to tajemnicą dla nikogo, pisze „Matin” — że rząd polski wierny literze traktatu wersalskiego zamierza sprzeciwić się energicznie pretensjom Niemiec.

Paryż, 3 września. (PAT.) Odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebruna.

na którym premier Herriot przedstawił szereg ważnych zagadnień między narodowych.

Paryż, 3 września. (PAT.) Według wiadomości z kół miarodajnych, dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów wykazało całkowitą jednomyślność co do noty niemieckiej. Agencja Havasa donosi, że gabinet francuski rozpatruje obecnie tę notę w porozumieniu z państwami, które przystąpiły do układu o zaufaniu i że ma zasięgnąć opinii Stanów Zjednoczonych.

=□=

14 kurjerów komunistycznych aresztowano w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 września. (G.) W związku z przygotowaniami do międzynarodowego Dnia młodzieży komunistycznej, który miał się odbyć w dniu jutrzejszym, policja wszczęła energiczną akcję.

Przed dwoma dniami władze bezpieczeństwa otrzymały wiadomość, że do Polski przybył wysłannik w-

działu zagranicznego G. P. U. Stempa, aby na miejscu przypilnować rozwijającą się robotę. Porozumiewszy się z policją łódzką, rozpoczęto jednocześnie likwidację akcji komunistycznej.

Rewizja, dokonana w Warszawie w drukarni Kluczewskiego i Dynekowskiej przy ul. Długiej, dała pokaźne rezultaty. Okazało się, że drukarnia

ta przygotowuje druki komunistyczne na jutrzejszą demonstrację.

Policja zastała w drukarni oprócz spółników, dwie inne osoby, które drukowały pismo młodzieży komunistycznej „Towarzysz”, oraz pismo dla wojska „Czerwone Koszary”. Poza tym znaleziono wiele gotowych druków komunistycznych. Prócz spółników aresztowano dwóch robotników, Lejbe Czarnieckiego i Mojżesza Ołomuckiego.

W ciągu nocy aresztowano 14 osób, przeważnie kurjerów. Przy głównym kurjerze Okręcie znaleziono 18.000 zł. oraz książeczkę P. K. O. na kilka tysięcy zł., które Okręt zdołał już oszczędzić dla siebie z pieniędzy komunistycznych. Poza tym znaleziono u innych znaczne sumy w walucie zagranicznej.

Ogółem aresztowano 18 osób. Można stwierdzić obecnie, że akcja manifestacyjna Dnia młodzieży komunistycznej została zupełnie zlikwidowana.

SZEF SZTABU USA W DRODZE DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 września. (G.) Generał Douglas Mac Arthur, szef sztabu armii Stanów Zjednoczonych, przybędzie do Warszawy 7 bm. o godz. 17.55. Gen Mac Arthur będzie gościem szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego.

(Ciąg dalszy artykułu wstępnego ze strony 1-szej.)

wanie obcego żywiołu spekulacyjnego nad produkcją polską. A wszak wywołanie strejku nie stanowiło jedynej możliwej drogi do sanacji finansów koncernu. Trzeba było także poddać rewizji place dyrektorskie (czy koncerny, reprezentujące obcy kapitał dostosowały się już do dekretu Prezydenta Rzplitej o nadmiernych uposażeniach?); trzeba było zapewne także zerwać z dotychczasowym systemem subwencjonowania prasy endeckiej przez „wysokopłatne” ogłoszenia, aby w tej prasie cynicznie „liberalnej” posiadać dogodne narzędzia, spełniające i obecnie z racji strejku swą smutną misję kruszenia kopii o interesy obcego kapitału z „faszystami” z naszego obozu. Trzeba, nareszcie, dostosować się do niezłomnej woli społeczeństwa polskiego, które zorganizowane w Państwie chce życie gospodarcze poddać wymogom państwowej racji stanu, a od obcego kapitału wymaga tylko, aby, współpracując w Polsce, wymogi te respektował.

Krótkowzroczna, egoistyczna grupa koncernów „Małopolski”, „Limano-wej”, „Galicji” i „Standardu” nie cofa się przed zupełną destrukcją polskiej produkcji naftowej, aby tylko osiągnąć doraźny zysk, za którym goni. Przewlekane strejki grozi bowiem fatalnymi następstwami dla ogółu producentów, nawet dla koncernów, które go wywołały. Sekunduje tym neroniskim zamierzeniom niestety i po drugiej stronie demagogia ciekawistów, która, pragnąc ze swej strony rozszerzenia strejku, godzi — bezsilna wobec takiej „Małopolski” — ostrzec swem w sily produkcyjne, nie chcące walki z robotnikami, które umowy jednostronnie nie zerwały, w „Polmin” lub w drobnych producentów polskich. W ten sposób agenci obcej finansjery rozpętali burzę, która Państwo, produkcję i świat pracy narażać na niezmierne straty. Stworzyli konflikt, który godzi w ideę państwową, mobilizując społeczne i gospodarcze siły żywej Polski do walki z kryzysem, do walki o potęgę Polski. Takim praktycznym Rząd i jego obóz jak najmocniej musi się przeciwstawić.

W porcie gdyńskim.

Gdynia. 3. września. (PAT.) W sytuacji strajkowej w porcie gdyńskim daje się zauważyć pewna poprawa. Ruch w porcie ożywił się a prace przeładunkowe prowadzone są coraz intensywniej. Przeładunki są dokonywane przez ochotników ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Konferencje przedstawicieli Związku ekspedytorów z przedstawicielami strajkujących z udziałem okręgowego inspektora pracy odbywają się prawie bez przerwy. Konferencje te jak ogólnie przypuszczają przyniosą pozytywny wynik. Wysłany został przez inspektora pracy warunek natychmiastowego przerwania strajku z tem, że dalsze rokowania będą bez przerwy prowadzone nadal oraz, że obie strony zgodzą się na arbitraż władz o ile rokowania bezpośrednie nie doprowadzą do pozytywnych wyników.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa. 3. września. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 4 b.m.: Wyżyna Małopolska, Podole, Wołyń i Małopolska Wschodnia: Chmurno, z roz pogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura od 20 do 22 st. Stabe, chwila mi umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 4 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 732.96, temperatura 15.0; o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 732.45, temperatura 23.4; o godz. 9 wieczór ciśnienie barometryczne 731.64, temperatura 19.0.

Poławiacze koralu.



Czerwone koralu, zdobiące szyje naszych pań wyławiane są z Adriatyku przez nurków, którzy poszukują na dnie mor-

skiem większych osiedli tych dziwnych żyłatek.

Niemiecka propaganda w Wiedniu. Delegat Polski atakuje uroszczenia Niemiec.

Wiedeń. 3. września. (PAT.) W komisji politycznej międzynarodowego kongresu ofiar i uczestników wojny, wygłosili socjal-demokrata niemiecki Rossman i lewicowy poseł francuski Cassin referaty o organizacji pokoju i o rozbrojeniu. Rossman wywodził, że Niemcy są osią Europy. Jeżeli żądania Niemiec nie będą uwzględnione, wów czas całej Europie grozi katastrofa.

Wywodom Rossmana przytakiwał Cassin, oświadczając się za porozumieniem francusko-niemieckim.

Delegat Polski poseł Karkoszka przedstawił tezę polską, w myśl której przed rozbrojeniem militarnym musi nastąpić rozbrojenie moralne. Podczas gdy dyplomacja niemiecka zapewniała w Lidze Narodów o pokojo-

wych tendencjach Niemiec, niemieckie Związki wojskowe uprawiały politykę wprost przeciwną.

Posel Karkoszka wskazał na prowokację hitlerowców w Gdańsku i na ciężkie położenie mniejszości polskiej w Niemczech niechronionej żadnymi traktatami. Niemcy powinny przedewszystkiem rozwiązać prywatne zwązki wojskowe i zgodzić się na wyłączenie utrzymywanie armii legalnej.

Delegacja polska jest zdania, że kongres nie po to został zwołany, by uprawiać politykę niemiecką w sprawie rozbrojenia. Delegacja polska będzie głosowała tylko za taką rezolucją, która stanie na gruncie ogólnego pokoju i rozbrojenia w myśl zasad Ligi Narodów.

Wyrok na Karola Habsburga

Barcelona. 3. września. (PAT.) Duże wrażenie wywołał tu epilog sprawy księcia Karola Habsburga de Bourbon. Za manifestowanie na ulicach Barcelony w aucie, ozdobionem emblematami monarchii, co doprowadziło do po-

ważnych ekscesów, sąd skazał Karola Habsburga de Bourbon na karę w sumie 10.000 pesetów, zwalniając go jednocześnie z więzienia. Przewidywane jest wysiedlenie księcia z Hiszpanii.

Katastrofa statku niemieckiego.

Sztokholm. 3. września. (PAT.) W pobliżu wybrzeży szwedzkich zatonał statek niemiecki „Clara Elise”.

Parowiec szwedzki wyratował czterech członków załogi. Brakuje kapłana i kilku członków załogi.

Kronika telegraficzna.

Paderewski przybędzie do Skandynawii. „Svenska Dagbladet” donosi, że mistrz Paderewski ma przybyć do Skandynawii w październiku na tournée koncertowe.

Hr. Gravina poddał się operacji. Z Gdańska donosi PAT.: Wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina zachorował na zapalenie ślepej kiszki i dziś poddał się operacji w szpitalu. Komunikat wydany przez biuro Wysokiego komisarza stwierdza, że operacja udała się całkowicie i istnieje nadzieja szybkiego powrotu chorego do zdrowia.

Puder z czasów rzymskich. Z Buda pesztu donosi PAT.: Wzdłuż grobów rzymskich koło Szentendre wykopano liczne niezwykle ciekawe przedmioty codziennego użytku dawnych Rzymian. Odkryto m. in. w pudełku drewnianym gabkę toaletową. Przy badaniu tej okazało się, że jest pokryta pudrem, którego składniki zdołano ustalić. Najciekawszym wykopaliściem sa-

rymskie organy wodno-powietrzne, należące do orkiestry wojskowej obozu warownego w Aquincum.

Góra osuwa się na wieś. Z Zurichu donosi PAT.: Miejscowość Winthal koło Glarus, położona u stóp góry Kirchenbeck zagrożona jest zasypaniem przez obsuwające się zbocze góry. Władze postanowiły ewakuować zagrożonych mieszkańców wsi.

Rekord fałszerskiej sprawności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3. września. (G.) Kilka dni zaledwie minęło od ukazania się nowych srebrnych dziesięciogłówek, a już policja wykryła szajkę fałszerzy tych monet. Władze policyjne skonfiskowały podobno maszyny i spory zapas fałszywków. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Dr. Tadeusz Kasprzycki

1929 dentysta

ordynuje stale osobiście
Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

Z DNIA.

WICEMINISTER BECK U PREMJE-RA PRYSTORA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3. września. (G.) Premier Prystor przyjął w dniu 3 b. m. p. wiceministra Becka, który powrócił z podróży urlopowej.

PREMIER PRYSTOR NA ZAMKU.

Warszawa. 3. września. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej przyjął dziś przed południem prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

B. WICEMINISTER ŚWIATKOWSKI NA EMERYTURZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3. września. (G.) Wiceminister sprawiedliwości M. Świątkowski, który pozostawał do 31 sierpnia r. b. w stanie nieczynnym, przeniesiony został z dniem 1 września w stan spoczynku i mianowany pisarzem hipotecznym przy Sądzie grodzkim w Łodzi.

NOWY DYREKTOR MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 3. września. (G.) Pan Prezydent Rzplitej mianował dyrektora departamentu akcyz i monopolu w Ministerstwie Skarbu p. Juliana Kulskiego, dyrektorem Polskiego Monopolu Spirytusowego. Dotychczasowy dyrektor Monopolu Spirytusowego inż. A. Krahelski został odwołany do Ministerstwa Skarbu.

CHIŃSKA MISJA W WARSZAWIE.

Warszawa. 3. września. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano przybyła do Warszawy misja oświatowa chińska. W salach recepcyjnych dworca głównego powitał przybyłą do Polski misję chińską wicemin. Pieracki przemówieniem powitalnym.

BALONY POLSKIE NA ZAWODACH MIĘDZYNARODOWYCH.

Warszawa. 3-go września. (PAT.) Wczoraj wysłano koleją do Bazylei dwa balony polskie „Gdynia” i „Polonia”, które wezmą udział w tegorocznych międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puchar Gordon-Benneta, mający odbyć się w dniu 25 bm. Załogi wyjadą do Bazylei 17 bm.

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zadać w aptekach i drogeriach. 2180

PRZERWANY LOT TRANSATLANTYCKI.

Kopniaga. 3. września. (PAT.) Rodzi na Hutchinson, która odbywa lot transatlantyczny, wylądowała na Grenlandji w Godthaab.

5. + p.

Zygmunt Aleksander MAŁECKI

kapral podchor. rezerwy, stud. III. roku
Wydz. Inżynierji Lądowej Pol. Lwow.
zmarł śmiercią tragiczną dnia 28 VIII. 1932 r.
w 24 wiosna życia.

Obchód pogrzebowy odbył się dnia 31 VIII. o godz. 10 rano ze szpitala garnizonowego na cmentarz wojskowy w Równem.
Wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Kolegów
zmarłego zawiadamiają w nieutulonym żalu
pogrzebni Rodzice, Brat i Siostra.

Wywiad z ministrem Zaleskim.

Pakt o nieagresji. — Podróż wicemin. Becka. — Konferencja w Stresie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. (G.) Współpracownik Agencji „Iskra“ odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim. Rozmowa dotyczyła wydarzeń z dziedziny polityki międzynarodowej, w które obfitował ubiegły wiosenny i letni sezon polityczny.

W sprawie paktu o nieagresji oświadczył min. Zaleski co następuje: Rokowania o pakt o nieagresji ze Związkiem Republik Rad, prowadzone były już oddawna. Były to co prawda raczej rozmowy, aniżeli rokowania. Zawarcie paktu Kelloga, który został wprowadzony w życie między Rosją a jej sąsiadami zachodnimi, wcześniej aniżeli gdzieindziej, z natury rzeczy zwolniło tempo naszych pertraktacji, ponieważ sama idea nieagresji została przez ten pakt wprowadzona w życie.

Jednakże z czasem okazało się, że pakt Kelloga pomimo że posiada wiele zalet deklaracyjnych, pozostawia jednocześnie cały szereg kwestii nierozstrzygniętych. Pakt Kelloga nie daje np. definicji agresji i nie ustanawia żadnego sposobu załatwienia sporów. Obie te kwestie nie były łatwe do rozstrzygnięcia i przypuszczam, że mogę śmiało powiedzieć, iż paroletnia praca, jaką włożyliśmy w studia i dyskusje nad temi kwestiami, stanowi pewien krok naprzód nie tylko w stosunkach polsko-sowieckich, ale nawet, mówiąc ogólnie, i na drodze teoretycznych rozstrzygnięć. Wyeliminowaliśmy np. możliwość akcji wojennej bez wydania wojny.

Nie oznacza to oczywiście, że w dziedzinie tej nie ma już nic więcej do zrobienia. Pakt o nieagresji ma być dopełniony, przez umowę koncyliacyjną. Mam nadzieję, że niezadługo prace te będą mogły być ukończone, lecz muszę zaznaczyć, że koncyliacja nie jest dostatecznym systemem załatwiania sporów, które rozstrzygnąć radykalnie może tylko arbitraż. Mam nadzieję, że przyjdzie czas, gdy będziemy mogli zawrzeć z Rosją sowiecką i umowę arbitrażową.

W związku z tematem paktu o nieagresji rozmowa zesłała na te

głosy prasy francuskiej, które zarzucały Polsce zbyt pieszne w podpisaniu tego paktu.

Samo przez się rozumie się — oświadczył min. Zaleski — że wszystkie prace nad doprowadzeniem do skutku paktu o nieagresji prowadzone były przez Rząd polski z obydwojoma naszymi sojusznikami, Francją i Rumunią oraz naszymi przyjaciółmi z nad morza Bałtyckiego.

Okoliczności tak się złożyły, że pertraktacje nad paktem, aczkolwiek prowadzone przez wszystkie państwa sąsiadujące z Rosją od zachodu, szły jednak w niejednolitym tempie. Z natury rzeczy najwolniej posuwały się pertraktacje rumuńskie, z tego powodu, że Rumunia nie posiada bezpośrednich stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Republik Rad. Polska jak najołojalniej oświadczyła rządowi sowieckiemu, że pragnie równoczesnego wejścia w życie paktu o nieagresji wszystkich państw sąsiadujących z Rosją. Wobec tego w pertraktacjach naszych zmuszeni byliśmy utrzymać tempo średnie i tak regulować tempo naszych negocjacji, aby w miarę możliwości zachować tę równoczesność.

Tego rodzaju możliwości dała nam 4 stadia, jakie przejść musi pakt od chwili negocjacji do chwili wejścia w życie. Dwa z tych stadiów już przeżyliśmy: parafowanie i podpis. Pozostają nam jeszcze dwa dalsze stadia: ratyfikacja i wymiana dokumentów.

Zapytany, co sądzić należy o głosach prasy niemieckiej, która

z okazji pobytu wicemin. Becka w Stambule

rozpowszechniała pogłoski na temat przymierza polsko-tureckiego względnie trójpzymierza polsko-turecko-sowieckiego, odpowiedział min. Zaleski:

To są fantazje. Wycieczka min. Becka miała charakter czysto turystyczny. W drodze powrotnej zatrzymał się w Bukareszcie, gdzie miał oczywiście rozmowę na temat aktualnych spraw politycznych.

Następnie przeszedł minister Zaleski do

sprawy najbliższych konferencji międzynarodowych:

W dniu 5 września, a więc w poniedziałek najbliższy otwarta będzie konferencja w Stresie, poświęcona sprawom ekonomicznym Europy Środkowej i Wschodniej. Uważam ją za stadium przygotowawcze do wielkiej ekonomicznej konferencji światowej. Rząd polski udaje się do Stresy z materiałem bardzo ściśle przestudiowanym, dotyczącym nie tylko Polski, ale całej Europy środkowo-wschodniej. Przedyskutowaliśmy program na konferencji bloku państw rolniczych w Warszawie, gdzie doszło do porozumienia co do ogólnych linii wytycznych. Jak już ogólnie wiadomo, Rzplita Polska zakomunikowała swój pro-

gram wszystkim sygnaliarzom angielsko-francuskiego paktu zaufania, w myśl art. 3, tegoż paktu.

Co do wielkiej ekonomicznej konferencji światowej, trudno przewidzieć, kiedy odbyć się może. Przypuszczam, że data jej będzie związana poniekąd z datą wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. W każdym razie będzie to jedna z najważniejszych konferencji, jakie miały miejsce w dobie kryzysu światowego i należy przypuszczać, że ciężka lekcja, jaką kryzys dał światu, na tyle już podziałała, że uczestnicy tej konferencji przestaną myśleć kategoriami egoistycznymi i zrozumieją, że podniesienie życia ekonomicznego świata może być osiągnięte tylko wspólnym wysiłkiem. Przyczem należy powiedzieć, że taki wspólny wysiłek udać się może tylko wtedy, gdy jest oparty na równym poziomie nie tylko wysiłku, ale i poświęceń, które należy złożyć na ołtarzu wspólnego dobra.

Na zakończenie rozmowy p. minister Zaleski wypowiedział się na temat obecnej sytuacji międzynarodowej Polski: Ogólnie biorąc, uważam że

sytuacja Polski na terenie międzynarodowym jest dobra,

a to dzięki naszej bardzo ostrożnej polityce finansowej, która pozwoliła nam uniknąć reglamentacji dewiz i o-

głoszenia moratorium dla wypłat międzynarodowych. Poza tem naszą wytrwała praca nad umocnieniem pokoju znajduje szerokie zrozumienie. Z całą stanowczością możemy stwierdzić, że jeżeli dalej postępować będzie my po tej drodze, sytuacja nasza nie tylko będzie utrzymana, ale i wzmocniona.

W przededniu narad w Stresie

Rzym, 3. września. (PAT). Mussolini mianował delegację włoską na konferencję w Stresie. W jej skład weszli: ambasador de Michelis, jako przewodniczący, dep. Bianchini i 5 rzeczoznawców, m. in. dyr. gen. Ministerstwa Korporacji Anzilotti, prof. Mariani i dyr. Instytutu Eksportowego Massi.

Bukareszt, 3. września. (PAT). Przed odjazdem na konferencję w Stresie, minister Madgearu oświadczył przedstawicielom prasy, że ufa, iż konferencja opracuje praktyczne zalecenia, które natychmiast dadzą skutek. Prace konferencji rozwijać się będą w zakresie pomocy finansowej i ułatwień handlowych. W obu tych dziedzinach delegacje państw agrarnych występować będą solidarnie, w myśl wytycznych, powziętych na ostatniej konferencji warszawskiej. Delegaci rumuńscy złożą konferencji memoriał o sytuacji ekonomicznej i finansowej swego kraju, uzupełniony szeregiem wniosków.

Paryż, 3 września. (PAT). George Bonnet, przewodniczący konferencji w Stresie, miał wczoraj dłuższą rozmowę z dyr. Adamem Rosem. Spotkanie to odbyło się w obecności ambasadora Chłapowskiego. George Bonnet, który wieczorem przyjęty był przez premiera Herriota, wyjeżdża dziś do Genewy, do Stresy zaś przybędzie jutro wieczorem.

Adam hr. Brod Plater

urodzony w Prochach (Poznańskie) w r. 1859, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w Bydgoszczy, dnia 31 VIII. 1932 r.

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego, na cmentarzu rakowieckim w Krakowie, nastąpi 5 go września br. o 3^{1/2}, popołudniu na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych i Znajomych Rodzina.

Osobnych zawiadomień się nie wysła.

Proces Kielc o kontrybucję wojenną

Generałom rosyjskim nieźle powodzi się w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 września. (G.) Donoszą z Kielc: W wydziale cywilnym Sadu okręgowego w Kielcach zapadł wyrok w niezwykle ciekawym procesie, który ciągnął się od szeregu lat jako epilog dramatycznych chwil, przeżytych przez ludność Kielc w czasie wojny światowej w r. 1914.

W pierwszych dniach sierpnia 1914 r. mieszkańcy Kielc powitali wkraczające do miasta Legiony. Wkrótce potem armia rosyjska pod dowództwem gen. Nowikowa zajęła miasto, a gen. Nowikow, aby ukarać mieszkańców za entuzjastyczne przyjęcie Legionów — obłożył ich kontrybucją w wysokości 100.000 rb. Mieszkańcy, sterowani groźbą zbombardowania miasta, pożyczili pieniądze w Banku Handlowym w Łodzi i w Towarzystwie Kredytowym Ziemiakom po 50.000 rb. i zapłacili kontrybucję.

Po zakończeniu wojny Bank Handlowy wystąpił ze skargą przeciw Magistratowi Kielc jako gwarantowi pożyczki, o zwrot 50.000 rb., przelicytowany na sumę 33.333 zł. W rezultacie długiego sporu zapadł wyrok, mocą którego Sad skargę uwzględnił i zasądził Magistrat m. Kielc na zapłacenie na rzecz Banku Handlowego w Łodzi, będącego w upadłości, całkowitej sumy, która łącznie z odsetkami i kosztami wynosi około 50.000 zł. Ponieważ miasto znajduje się w przykrych warunkach finansowych, będzie spłacać tę sumę po 1000 zł. miesięcznie.

Analogiczny proces ma jeszcze na zakończeniu Gmina żydowska.

Podkreślić należy, że gen. Nowikow, który w r. 1914 nałożył kontrybucję na m. Kielce, mieszka, jak słychać, stale w Polsce i zajmuje stanowisko dyrektora stadniny jednego z

magnatów polskich z pensją 1000 zł. miesięcznie.

UTRA!!!

NAJNOWSZE MODELE

PARYSKIE

2414 ORAZ

SKÓRY FUTRZANE

NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI PO

CENACH BEZKONKURENCYJNYCH

POLECA FIRMA

BRACIA ROTH I SP.

ŁWÓW, — PL. MARJACKI 2.

Sytuacja w Zagłębiu naftowym.

Borysław, 3 września. Odbyta wczoraj wieczorem między właścicielami małych kopali naftowych a delegatami związków zawodowych konferencja w sprawie uruchomienia tych kopali na dotychczasowych warunkach płac, nie doprowadziła do porozumienia.

Delegaci związków zawodowych stanęli na stanowisku, że wszystkie firmy, tak wielkie, jak i małe, powinny

wynagradzać robotników według umowy zbiorowej, gdyż cena ropy dla wszystkich jest jednakowa. Zaznaczyć należy, że dotychczas małe kopalnie wynagradzały swych pracowników według umów indywidualnych.

W dniu dzisiejszym na terenie całego Zagłębia naftowego panował zupełny spokój. W sytuacji straszkowej nie zaszły żadne zmiany.

W SPRAWIE USTROJU ADWOKATURY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. (G.) W kołach prawniczych liczą się z możliwością ogłoszenia w formie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy nowych przepisów dotyczących ustroju adwokatury. Rozporządzenie to miałyby się ukazać już w najbliższej przyszłości.

=□=

Wiadomości sportowe.

Walasiewiczówna startuje w Toronto.

Nowy Jork, 3 września. (PAT.) Na prośbę Kanadyjskiej Wystawy Międzynarodowej i za zgodą polskiego konsulatu w N. Jorku, Walasiewiczówna weźmie udział w wielkich zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się 3. września w Toronto. Walasiewiczówna startuje do biegu na 100 i 200 mtr. oraz do skoku w dal.

Zawody o trofeum Orła Białego.

Nowy Jork, 3-go września. (PAT.) 2 bm. w pokazach lotów akrobacyjnych, brał udział płk. Kosowski. Ponieważ motor nie funkcjonował na leżycie, lotnik podjął badania i przekonał się, iż użyta przez niego benzyna nie jest odpowiednia dla jego samolotu, dlatego też prosił o tę samą benzynę, której użył w roku zeszłym. Major Doolittle polecił do Kanady i przywiózł płk. Kosowskiemu żądane paliwo. Dziś odbędą się zawody o trofeum Orła Białego.

Sukces Hansa v. Stucka.

Passo dello Stelvio. 3-go września. (PAT.) Automobilowy wyścig górski wygrał niespodziewanie Hans v. Stuck na maszynie marki Mercedes. Drugie miejsce zajął Nuvolari na maszynie Alfa - Romeo. Zwycięzca przebył trasę w 15 minut, 23 sek., osiągając średnią szybkość 54 km. 600 mtr. na godzinę.

Mistrzostwa tenisowe Polski.

Kraków, 3 września. (PAT.) W piątek, w 4-tym dniu krajowych mistrzostw tenisowych Polski, rozegrano szereg spotkań ćwierćfinałowych. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów: Hebda—Popławski 6:2, 6:4, 6:2. Hebda znajduje się obecnie w doskonałej formie. Tłoczyński wyeliminował po ciekawej walce mistrza juniorów Tarłowskiego 6:2, 6:3, 6:2. Maks Stolarow odniósł zwycięstwo nad Warmińskim 6:3, 6:1, 6:3. Warmiński właściwie bronil się przed atakami wyjątkowo dobrze grającego Stolarowa.

Gra podwójna panów: Warmiński, Tłoczyński—Kolcz II., Jaworski 6:4, 4:6, 6:2, 6:4.

Gra podwójna pań: Stefanówna, Turycynówna—Szeracówna, Parafin ska 0:6, 6:4, 12:10. Volkmerówna, Rudowska zwyciężyła parę Stefanówna—Turycynówna walk-overem.

Gra mieszana: Volkmerówna, Hebda—Pozowska—Horain 6:0, 6:1. Dubieńska, Wittman—Turycynówna, Szybczyński 6:0, 6:2. Para Volkmerówna—Hebda wyeliminowała parę Groblewska—Jaworski 6:2, 6:0.

TURNIEJ ZAPAŚNICZY W CYRKU SPORTOWYM.

Lwów, 3 września.

Wczoraj w 18 min. Torwnow pokonał Stibora. W walce Krausego z Kawanem wynik remisowy. Koleff w walce z Garkowienką w 35 min. odniósł porażkę. Niemiec Dose tak zdławił nelsonem Waluszewskiego, że ten w 15 minucie zemdlął. Waluszewskiego wyniesiono z ringu. Mimo protestów publiczności zwycięstwo przyznano Dosemu. Szteker w 7 minucie położył Czecha Prohaskę.

KONIEC STRAJKU W ZAKŁADACH SCHEIBLERA.

Łódź, 3 września. (PAT.) Delegacje robotników zakładów Scheiblera i Grohmanna odbyły 2 bm. kilkugodzinne obrady w celu rozpatrzenia propozycji dyirekcji w sprawie przerwania strajku. Postanowiono strajk przerwać i od poniedziałku przystąpić do pracy, godząc się na obniżenie stawek zarobkowych do poziomu z grudnia 1928.

**Daj skrzydła swym listom,
korzystaj z poczty lotniczej!**

Przed decydującą rozgrywką w Niemczech.

Najbliższe posiedzenie Reichstagu spodziewane jest 12 b. m.

Berlin, 3 września. (PAT.) Według informacji prasy, dalszy rozwój wypadków wewnątrz-politycznych będzie miał tempo powolniejsze, ponieważ stronnictwom politycznym zależy obecnie na zyskaniu na czasie.

Następne posiedzenie Reichstagu, które poprzedzi przyjęcie prezydium parlamentu przez Hindenburga, oczekiwane jest około 12 lub 13 b. m. W międzyczasie zarówno rząd, jak i opozycja, starała się wzmocnić swe stanowiska.

W kołach rządowych wyraźnie dąży do zrozumienia, że kanclerz nie cofnie się przed rozpisaniem nowych wyborów po rozwiązaniu Reichstagu.

Francja da odpowiedź Niemcom po porozumieniu się z mocarstwami.

OTOCZENIE HERRIOTA UDZIELA WYJAŚNIEN.

Paryż, 3 września. (PAT.) Na Quai d'Orsay dementują pogłoskę, jakoby Herriot przygotowywał odpowiedź na notę niemiecką.

Otoczenie premiera podaje następujące wyjaśnienia:

Już na konferencji rozbrojeniowej delegat Niemiec Nadolny oświadczył, że należałoby rozpocząć bezpośrednie rozmowy francusko-niemieckie. Następnie ministrowie interpelowali kilkakrotnie w tej sprawie ambasadora francuskiego w Berlinie, który jednak odpowiedział, że układ lokarnijski, będący dalszym ciągiem traktatu wersalskiego, komplikuje nieco realizację żądań niemieckich. W Berlinie przypominano sobie, iż przedtem próbowano już nawiązać bezpośrednie rozmowy z Herriotem, który jednak nie okazał się zbyt chętny do rozmowy na ten temat. Wobec tego Niemcy sformułowały memorandum, a nie notę dyplomatyczną.

Herriot i jego najbliżsi współpracownicy studjują od wczoraj notę złożoną przez Niemcy.

Rząd pragnie przytem oprzeć się na tych stronnictwach i organizacjach, które ustosunkowują się przyjaźnie do zamierzeń gabinetu, jak na niemiecko-narodowych, niemieckiej partii ludowej, a przede wszystkim na Stahlhelmie.

W ten sposób rząd wyobraża sobie możliwość utworzenia bloku prezydjalnego na wypadek wyborów. Koła rządowe liczą przytem na późniejsze poparcie przez centrum, licząc się z tem, że rokowania między centrum a narodowymi socjalistami nie doprowadzi do istotnego uzgodnienia interesów obu tych stronnictw.

Paryż nie ma bynajmniej zamiaru zachowania jego treści wyłącznie dla siebie, przeciwnie, pragnie, aby znał go Waszyngton, Londyn, Rzym, Bruksela i Warszawa. Nie zapominają tu, że traktat wersalski podpisał 26 państw. Rząd francuski polecił swym ambasadorom i przedstawicielom w krajach przyjaźnionych i eksprymierzo-nych powiadomić odnośnie gabinetu o treści noty niemieckiej i prosić ich o nadesłanie informacji co do poglądów tych państw na tę sprawę.

W Paryżu zastanawiają się obecnie nad tem, czy kwestia, wysunięta przez Niemcy, wymaga negocjacji dyplomatycznych, czy też należy ją odesłać do Ligi Narodów, a wreszcie przedstawić konferencji rozbrojeniowej.

Berlin, 3 września. (PAT.) Jak donosi biuro Wolffa, jedna z odpowiedzi

działnych osobistości amerykańskich kół rządowych oświadczyła, iż Ameryka zainteresowana jest przede wszystkim w ograniczeniu zbrojeń. Każde wystąpienie Niemiec mające na celu wzmożenie zbrojeń musi wywołać w Waszyngtonie niekorzystne wrażenie.

Rzym, 3 września. (PAT.) Daje się wyczuć pewnego rodzaju odprężenie w stosunkach włosko-francuskich. Ze strony prasy włoskiej przycichły chwilowo przynajmniej polemiki z prasą francuską. Mówi się nawet, iż zostaną podjęte ponownie rokowania o uregulowanie różnych spraw między Francją a Włochami. Koła dobrze usposobione dla Francji twierdzą, że osobisty kontakt między Herriotem a Mussolinim byłby bardzo wskazany i doprowadziłby do pożądanego rezultatu.

Berlin, 3 września. (PAT.) Demokracja „Frankfurter Ztg.” ostrzega rząd niemiecki przed konstruowaniem konstelacji politycznych, któreby dążyły do odosobnienia Francji.

Prasa prawnicza śledzi z niepokojem przebieg rozmów francusko-angielskich. „Deutsche Tages Ztg.” wyraża obawę, że wiadomości o rozmowach, jakie miały odbyć się między niemieckimi a francuskimi kołami wojskowymi, mogłyby wywołać swe wrażenie w Rzymie i Moskwie. Dziennik domaga się ogłoszenia memoriału niemieckiego, który dotychczas utrzymywany był w zupełnej tajemnicy, a co do treści którego krąży fantastyczne pogłoski.

KRWAWY PŁON WALK W EKWADORZE.

Wuito. (Ekwador). 3-go września. (PAT.) Czerwony Krzyż tutejszy oblicza ilość ofiar ostatnich trzech dni, na 380 zabitych i 732 rannych. Wojska federalne zajęły całe miasto z wyjątkiem północno - zachodniej dzielnicy, z której powstańcy nie chcą ustąpić.

Wywiad z wicemin. Beckiem w prasie rumuńskiej.

Bukareszt, 3 września. (PAT.) Rządowa „Lupta” zamieszcza wywiad z ministrem Beckiem treści następującej:

„Przyjazd mój do Bukaresztu podkretowany był wielkim znaczeniem, jakie przywiązujemy do istnienia i trwałości sojuszu - polsko - rumuńskiego. Skorzystałem z urlopu, aby wejść w kontakt z moimi kolegami z ministerstwa spraw zagranicznych w Bukaresztu w celu jak najgłębszego rozwoju jednolitej współpracy między obu krajami.

Rozpowszechnianie fantastycznych wiadomości w związku z moją podróżą do Turcji przypisuję kombinacjom prasy szukającej sensacji. W sprawie tej potwierdzam całkowicie i we wszystkich szczegółach ostatnie wyjaśnienia ministra Gafenco w senacie.

Jeżeli chodzi o współpracę polsko - rumuńską na tle rokowań o pakt nieagresji, kontakt między naszymi rzą-

dami był jak najściślejszy podobnie jak we wszystkich wspólnych akcjach obu krajów. Interpretacja pewnych dzienników, jakoby sojusz polsko - rumuński został osłabiony lub naruszony przyjęta została w Warszawie z wielkim zdumieniem.

Posel Szembek sprecyzował zaraz po podpisaniu paktu nieagresji punkt widzenia naszego rządu i sprostował wszelkie tendencyjne interpretacje tego wydarzenia. Mnie nie pozostaje nic innego, jak tylko potwierdzić treść tej deklaracji.

Wrażenie jakiego doznałem podczas bytności mej w Rumunii oraz kontakt z członkami rządu rumuńskiego upewnił mnie, że stosunki przyjaźni i współpracy rozwijają się między obu państwami pomyślnie. Znajdują one wyraz w objawach sympatii dla Polski w Bukareszcie cenionych i odznaczonych wzajemnością w Warszawie.

Panika wśród ludności Szanghaju.

Paryż, 3 września. (PAT.) „Matin” donosi z Szanghaju: Pomimo surowych zarządzeń wydanych przez chińskiego burmistrza Szanghaju przeciwko związkom japońskim, ludność Chapei emigruje nadal masowo w obawie przed represjami japońskimi. Naprężenie chińsko - japońskie przybiera na sile i przypomina dni styczniowe,

po których bezpośrednio nastąpiły walki.

Z ruchu oddziałów wysyłanych przez Japonię do Szanghaju, Tient-Sinu, Czing-Tao, Amui i Swatou, niektórzy cudzoziemscy obserwatorzy wnioskują, że

należy przewidywać już w najbliższych dniach operacje militarne w północnych Chinach.

Zamach na konsulat polski w Opolu.

Opole, 3 września. (PAT.) 2 bm. o 22.30 niewyśledzeni sprawcy usiłowali wybić szyby w gmachu konsulatu general. R.P. w Opolu. Policjant niemiecki, pełniący służbę przed gmachem konsulatu, usiłował zatrzymać sprawców, został jednak ciężko ranny kilkoma strzałami rewolwerowymi. Władze niemieckie wyrażają przy puszczenie, że napastników należy szukać w pobliskiej siedzibie hitlerowców.

Powiesił się z powodu braku pracy.

Lwów, 3. września.

Wczoraj po południu, około godz. 14 niejaka Katarzyna Kowal przybyła w odwiedziny do swego brata, 57-letniego Władysława Stasiowa, który z żoną mieszkał przy ul. Piaskowej 4.

Gdy nie mogła się dostać do zamkniętych drzwi mieszkania, tknięta złem przeczuciem, narobiła krzyku. Zbiegli się sąsiedzi i wyważyli drzwi mieszkania. Ujrano wówczas Stasiową, wiszącego w pozycji klęczącej na petli uwiązanej u klamki po wewnętrznej stronie. Wezwane Pogotowie ratunkowe nie pomogło już nic. Stasiów był już ostygly. Wykorzystał on prawdopodobnie nieobecność żony i odebrał sobie życie. Powodem było bezrobocie, które dotknęło denata i zupełny brak środków do życia.

=□=

PAMIĘCI WIELKIEGO POLAKA.

Akademja ku czci ś. p. Tadeusza Hołówni dnia 3 września 1932 we Lwowie.

Aktem zbiorowego hołdu uczcił wczoraj Lwów pamięć wielkiego, nieskazitelnego obywatela Rzeczypospolitej, ś. p. Tadeusza Hołówni, w pierwszą rocznicę jego tragicznego zgonu. Uroczysta akademja, urządzona w sali Izby przem. - handlowej przez Radę grodzką BBWR., miała charakter poważnej manifestacji żałobnej, w której wzięli udział reprezentanci władz, po-

słowie, przedstawiciele sfer politycznych, naukowych i gospodarczych, delegatki Związku Pracy Obyw. Kob., oraz członkowie Rady grodzkiej B. B. W. R. Zauważyliśmy wojew. Rożnieckiego, prez. Sądu apel. Zielińskiego, kuratora o. s. Gadowskiego, nacz. Wydz. bezp. woj. Sochańskiego, prez. Izby skarb. II. Brzeckiego, starostę grodz. Klimowa, prez. dyr. cel-

Jodko - Narkiewicza, b. prez. Sądu apel. Czerwińskiego, zast. prez. dyr. kol. Świątka, prof. dr. Chylińskiego, prof. dr. Ehrlicha, prez. dyr. poczt. Mościszorę, starostę lwowsk. Eckhardta, posłów wiceprez. dr. Zdzisława Strońskiego, dr. Ostrowskiego, dr. Mękarskiego, Jaworską, Wojtowicza, wicepr. miasta dr. Kubalę i Irzyka i w. in.

jest się zarejestrowanym członkiem. Hołówni wolny był od tej podejrzanej wartości cnoty. Był członkiem PPS., bo, jak pisze w jednej ze swoich książek, osobiście zawdzięczał tej partii, że jego studenta petersburskiego wprowadziła w krąg działań bojowych o niepodległość, bo partia ta wówczas przeżywała swój okres bohaterstwa, bo na czoło swego programu wysuwała walkę o wolność, bo wreszcie zetknęła go z marsz. Piłsudskim, którego stał się najwierniejszym żołnierzem.

Przemówienie wiceprez. miasta, posła dr. Strońskiego.

Po powitaniu obecnych przez p. Kor dasiewiczza imieniem Rady grodzkiej BBWR., wygłosił gorące i pełne połotu przemówienie prezes Rady, poseł dr. Z. Stroński kreśląc zarówno charakterystykę nieodżałowanego Zmarłego, jak też główne wytyczne jego ideologii. Przypomniawszy moment przybycia ś. p. Hołówni do Lwowa i związane z nim nadzieje wszystkich, którzy szukali nowych dróg rozwiązania problemu ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej, rozumiejąc, że dawne metody przejść muszą do historii, a jedynym wyjściem jest powiązanie interesu Państwa z interesami i aspiracjami zamieszkującej tę jego część wspólnie z Polakami narodowości. Ś. p. Hołówni, przybywszy do nas, stał się przyjacielem naszego miasta, naszej ziemi i wszystkich, którzy na niej żyją, jakgdyby tu się urodził, i umiał znaleźć tę poszukiwaną drogę, on, który miał w sobie od lat chłopięcych tak silne dążenie do Polski wol-

nej i niepodległej, a zarazem olbrzymią tęsknotę do sprawiedliwości — szczerzy demokrata — czynny działacz P. P. S. i obywatel wykształcony w najlepszej szkole — szeregach strzeleckich Marsz. Piłsudskiego.

Ś. p. Hołówni był człowiekiem najczystszej prawdy, a między jego słowami a czynem nie było wielkiej przestrzeni. Jego program życia był jedną wielką służbą dla Polski, czego wyrazem najwyższym stało się złożenie skarbu najcenniejszego, życia własnego w jej ofierze. Kochając Polskę nadewszystko, chciał Polski wielkiej i nieprzemijającej, pragnął zużyć energię wszystkich obywateli dla interesu Państwa, wiedząc, że więzią najmocniejszą są wspólne interesy, oraz wspólny sentyment. Chciał, by Rzplita niepodległa poszła drogą mocarstwa, drogą Polski Jagiellonów, która złączyszy różne narodowości, stała się Polską Polaków, Rusinów i Litwinów i była największą potęgą.

Trudno było nagiąć umysły współczesnych do ideologii ś. p. Hołówni i przekonać ich, że interes Państwa i poszczególnych narodowości nie idą drogą rozbieżną. Polegała ona na zasadzie, że obywatele innych narodowości uznać muszą państwowość polską, a zarazem muszą być z nami współgospodarzami na tej ziemi. Zarazem chciał ś. p. Hołówni ciężar problemu przerzucić tam, gdzie jego istotne miejsce — za Dniepr i dążył do Ukrainy niepodległej, złączonej z Polską wspólnotą interesów. W ten sposób otworzył nam ś. p. Hołówni oczy na istotę kwestii ukraińskiej i budował drogę dla wielkiej siły Polski mocarstwowej. Przez to stał się człowiekiem nieprzemijającym, którego wartość trwa, chociaż on sam żyć przestał.

Przemówienie posła dr. Strońskiego przyjęto żywym oklaskami. Następnie przemówił poseł dr. Stefan Mękarski.

Mowa posła dra Stefana Mękarskiego.

Ile razy próbuję odtworzyć w myśli sylwetkę duchową i umysłową Tadeusza Hołówni — zawsze staje przed zagadnieniem, niełatwym do rozwiązania.

Trudność jego polega na tem, że na indywidualność Hołówni, jak na każdą nieprzeciętną i twórczą indywidualność — składały się cechy bardzo różnorodne, często niejednorodne, niekiedy wręcz sprzeczne, tworząc w całości zjawisko wręcz paradoksalne.

To, co bodaj przedewszystkiem uderzało przy bliższym poznaniu tego niezwykłego człowieka, to, jeśli się tak wyrazić można, jego niewspółczesność, która pozwalała go widzieć i doskonale rozumieć na tle poszczególnych fragmentów naszej dziejowej przeszłości, czyniła go natomiast pewnego rodzaju anomalią w obliczu rzeczywistości nam współczesnej, w obliczu kultury i cywilizacji, przez tę rzeczywistość stworzonej.

Hołówni myśliciela, Hołówni żarliwego pioniera i apostoła nowych idei cywilizacyjnych widzę doskonale na przestrzeni naszego złotego wieku 16-go, wśród Fryczów, Modrzewskich i Łaskich, przy reformatorskich kuźniach nowej kultury polskiej, jakimi były słabe zresztą wówczas ogniska naszej myśli reformacyjnej w Pinczowie czy Lublinie.

Hołówni — żołnierza, Hołówni — rycerskiego przedstawiciela idei jagiellońskiej — widzę niemniej dobrze jako zagończyka groźnego Jaremy Wiśniowieckiego na Dzikich Polach, wśród siostry kozackiej, budującego z niezłomnym przekonaniem fortalicję polskiej siły na południowym wschodzie Europy.

Hołówni — radykała i jakóbina polskiego widzę jako nieodstępny towarzysza Konopki i ks. Mayera w Kuźnicy kółtająwskiej, wroga śmiertelnego Targowicy, płomiennego propagatora wolności, równości i braterstwa.

Widzę wreszcie Hołówni, wiecznego powstańca-tulacza na całej przestrzeni minionego stulecia, współwzruszającego Łukasiewskiego, stanowiącego filar Towarzystwa Patriotycznego, przyjaciela najbliższego Mochnackiego, czołowego emigranta, kładącego podwa-

liny pod Towarzystwo Demokratyczne, członka wyprawy Zaliwskiego, Czerwonego w roku 63-cim, bojowca wreszcie w pierwszych latach naszego wieku.

Widzę w ten sposób Hołówni na taśmie minionych stuleci i mam przed sobą rozwartą, jakby księgę historii naszej, księgę cudownie żywą i bezprzykładnie w treść bogatą.

A gdy szukam przyczyny i źródła tej żywotności i tego bogactwa — to myślę, że tkwi ona między innemi w najbardziej może istotnej cesze umysłowości i temperamentu Hołówni: w jego romantyzmie.

Hołówni pisze o sobie w książce swej: „Przez kraj czerwonego caratu“, że należał do tego pokolenia, które za cel swego życia postawiło hasło walki zbrojnej o niepodległość, w imię którego pokolenie to przylgnęło całą duszą do tego okresu dziejów własnego narodu, który nosił miano Wielkiej Emigracji i której dziełem było powstanie 63 roku.

Dla większości społeczeństwa, wychowanego na tradycjach organiczności państwa pozytywistycznego po r. 63-cim, dla społeczeństwa w dużej mierze demoralizowanego materialistycznym poглядem na świat i życie — zjawisko, jakim była bogata, na wskroś spirytualistyczna i romantyczna indywidualność Hołówni, musiało być naogół obce i niewspółczesne, zwłaszcza w dobie bezpośrednio powojennej, pozbawionej wielkich wzlotów duchowych, modelowanej przez przerost cywilizacji technicznej i trawionej przyziemnością, krótkie horyzonty obejmujące troskami.

Ale oblicze duchowe i ideowe Hołówni przez immanentny mu romantyzm w sposób pochodny tylko było zwierciadłem wielkich kryzysowych etapów naszej przeszłości historycznej.

Hołówni był przedewszystkiem człowiekiem żywym i twórczym.

Bezmiar problemów państwowotwórczych, jakie przyniosła ze sobą odrodzona niepodległość nakazywał Hołówni organizować wolę, zwrócić całkowicie twarz ku wielkiej i nieznannej przyszłości. Całą mocą wszelkimi ze swej wrażliwej duszy pragnął tę przyszłość budować nie w oderwaniu

od przeszłości, ale właśnie w ścisłym nawiązaniu do wielkich, bohaterskich okresów i faktów naszej dziejowej tradycji. Myślę, że trudno by wśród współczesnych znaleźć bardziej sztan-dardowego przedstawiciela poglądu, iż wielkość odrodzonej państwowości o-przecz należy na samorodnych, oryginalnych i polskiemu jedynie geniuszowi narodowemu właściwych cechach, a te znaleźć można jedynie w przystosowaniu do zmienionej rzeczywistości twórczych i pozytywnych pierwiastków naszej tradycji historycznej.

Żywość i jasne widzenie nowej rzeczywistości polskiej, polegała w umysłowości Hołówni na tem, że umiał on jak rzadko kto, trafnie i nieomylnie odróżniać zagadnienia istotne, historyczne odrodzonej Polski od zagadnień innych i przejściowych. Widział te zagadnienia w wielkich, magistralnych — rzecz można — proporcjach.

I dlatego należał Hołówni do tych wyjątkowych po r. 1918 polityków i mężów stanu w nowej Polsce, którzy zrozumieli w lot, że przyszłość, wielkość i mocarstwo odrodzonego Państwa zależy przedewszystkiem od trafnego rozwiązania dwóch fundamentalnych zagadnień: społecznego i narodowościowego.

Znane są zasady poglądów Hołówni na te dwa kapitalne zagadnienia. Był Hołówni czystej krwi demokratą i był pionierem idei zgodnego pożycia narodowości, zamieszkujących Państwo. Był demokratą-radykałem, przy szłości Polski widział i budował na fundamencie świata pracy, w wyzwoleniu Państwa od wyzysku i ucisku obcego zwłaszcza kapitału, w pełnym i rzeczywistym równouprawnieniu obywateli. O ile zaś idzie o problem narodowościowy, to poprzez jego rozwiązanie, zgodne z najwyższym interesem integralności i suwerenności Państwa — patrzył w dalszą historyczną przyszłość, gdyż zdawał sobie, jak rzadko kto w Polsce sprawę z tego, że Rzplita odrodzona musi posiadać i prowadzić własną wielką politykę na Wschodzie Europy.

Słyszysz się często pogląd, że największą „cnotą“ działacza politycznego jest stałość tzw. przekonań politycznych i wierność tzw. programowi czy doktrynie tej partii politycznej, której

jest się zarejestrowanym członkiem. Hołówni wolny był od tej podejrzanej wartości cnoty. Był członkiem PPS., bo, jak pisze w jednej ze swoich książek, osobiście zawdzięczał tej partii, że jego studenta petersburskiego wprowadziła w krąg działań bojowych o niepodległość, bo partia ta wówczas przeżywała swój okres bohaterstwa, bo na czoło swego programu wysuwała walkę o wolność, bo wreszcie zetknęła go z marsz. Piłsudskim, którego stał się najwierniejszym żołnierzem.

Ale, gdy rychło po wypadkach majowych, partia pożałowała swego stanowiska i zaczęła zdradzać idee przełomu, ustosunkowując się negatywnie do dokonanej w sierpniu 1926 częściowej reformy konstytucji — Hołówni, wówczas jeszcze formalny członek PPS., faktycznie zerwał z nią, opowiadając się w broszurze, wydanej w dwa miesiące po przewrocie za zmianami w konstytucji na rzecz wzmocnienia władzy wykonawczej.

Odtąd też przepaść między Hołówni a PPS. zaczyna się pogłębiać.

Pogłębia się ona przedewszystkiem i głównie z powodu zasadniczej różnicy w poglądzie na reformę konstytucji marcowej. Hołówni stuprocentowo wy demokrata, żarliwy obrońca praw i zdobyczy świata pracy, jest jednak niemniej zdecydowanym i bezwzględny szermierzem o stworzenie w Polsce silnej władzy rządzącej, niezależnej od sejm i partii politycznych. Nikt silniej od niego nie potępia ery sejmokratycznej z przed r. 1926. Rozwiązanie problemu konstytucyjnego widzi w przeniesieniu punktu ciężkości władzy na Głowę Państwa, wybraną bezpośrednio przez naród, a więc w postulacie, który stał się później jedną z głównych idei przewodnich projektu BBWR.

Ale jeszcze wówczas, w lipcu 1926 r., Hołówni uważa za wystarczającą tylko częściową naprawę konstytucji, jeszcze alfa i omega jest dlań ustroj klasycznej parlamentarnej demokracji. I choć jako demokratą-radykała żył ma się w swej broszurze ówczesnej, że przewrót majowy pozostał na razie bez rewolucyjnych konsekwencji, chociaż gabinet prof. Bartla zgola nie odpowiada jego oczekiwaniom — jest w istocie bardzo umiarkowanym w postulatach reformy.

Rozwój wypadków przyspiesza ewolucję poglądów Hołówni na sprawę ustroju państwowego. Procesy ustrojowe twórcze w całej niemal Europie, kryzys pojęć o państwie nowoczesnym, katastrofa liberalnych norm myślenia zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej — wszystko to sprawia, że już w r. 1930 Hołówni staje się bezwzględny zwolennikiem nie poprawek tylko, ale całkowitej zmiany naszej konstytucji, dając temu dobitny wyraz w mowie sejmowej nad projektem Bloku w marcu 1931 r. Sam — zawsze prosty, szczerzy i odważny w wypowiedziach poglądów — stwierdza: odbyłem pewną ewolucję i dziś jestem zwolennikiem zmiany konstytucji marcowej, którą jeszcze po przewrocie chciał tylko poprawić i wcielić w życie, dziś zaś stwierdza jej strukturalne bankructwo.

Przebył też ten wybitny polityk ewolucję i w dziedzinie poglądów na problem nas bezpośrednio interesujący w województwach południowo-wschodnich. Pierwotnie zwolennik autonomii terytorialnej dla tych ziem, stał się później jej zdecydowanym przeciwnikiem, w niczem jednak nie naruszając zasadniczej swojej tezy o konieczności współzycia i współpracy z Ukraińcami, tej idei, której tragiczną stał się ofiarą.

Dlatego te sprawy poruszam?

Dlatego, aby na wspólnym, żywym ideowo, choć już docześnie zgasyłym przykładzie wskazać, że wielkość, potęga i mocarstwo odrodzonej Polski była naczelnym regulatorem drogi życiowej Tadeusza Hoł-

wki, regulatorem, któremu skwapliwie i bez namysłu podporządkowywał poglądy, wyrastające z doktryny czy programu partii politycznej.

Był człowiekiem żywym, pełnym, całkowicie i bezinteresownie poświęconym sprawie świętej Narodu i Państwa. A taki człowiek nie mógł i nie może mieścić się w obrotach programów partyjnych.

Dziś czcimy pamięć tego wielkiego Polaka, którego idea żyć powinna w naszych sercach i naszych sumieniach. Złymi obywatelami i niegodnymi spadkobiercami testamentu Hołówki okazalibyśmy się, gdybyśmy o wielkim trudzie jego życia rozpanietywać jedynie byli zdolni w dymie okrągłych słów i żalobnych wspomnień.

Musimy być naprawdę, rzeczywiście na codzień karnymi żołnierzami i wykonawcami tego bogatego katechizmu wskazań, jakie społeczeństwu, a nam zwłaszcza tu na Ziemi Czerwieskiej pozostawił Tadeusz Hołówka.

Powtarzać sobie musimy i w czyn wcielać to naczelne wskazanie, które głosił On bezpośrednio po wypadkach majowych w broszurze „O zmianę konstytucji”:

„Wypadki majowe muszą mieć swoje historyczne konsekwencje, musi po nich Polska dźwignąć się odnowiona, wręcz inną, stokroć lepszą, aniżeli była przed temi wypadkami”.

Wiadomości bieżące

4	września	1932	Niedziela
			Rozalji
			Jutro: Wawrzyńca
			Wschód słońca 4:53
			Zachód słońca 18:17

TEATR WIELKI.

Niedziela 4 września godz. 7.30 „Gorączka nafty”.
 Poniedziałek 5 września godz. 7.30 „Gorączka nafty”.
 Wtorek 6 września godz. 7.30 „Gorączka nafty”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 3, niedziela 4, poniedziałek 5, wtorek 6 września — teatr nieczynny.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Wyspa tajemnic” oraz Olimpiada w Los Angeles.
 ATLANTIC (dawniej „Lew”) — sala w rekonstrukcji.
 CASINO: Lawrence Tibbett jako „Włóczęga”.
 CHIMERA: „Trzy strzały”.
 COLOSSEUM: „Przeżycia jednej nocy” i zespół rewjowy.
 GRAZYNA: „Marokko”.
 KOPERNIK: „Kohn i Kelly”.
 MARYSIENKA: „Kohn i Kelly”.
 OAZA: „Zbieg”.
 PALACE: „Rok 1914”.
 PAN: „Plan W”.
 PASAŻ: „Droga olbrzymów”.
 RAJ: „Legion ulicy”.
 STYLOWE: Vlasta Burian jako „c. k. Feldmarszałek”.
 SWIT: Tom Mix „Życie za złoto”.
 UCIECHA: „Przygoda w nocnym Expressie”.

— Teatr Wielki. Dziś i jutro o godz. 7.30 powtórzenie komedii amerykańskiej J. Larriera pt. „Gorączka nafty”, która na onegdajszej premierze przyjęta została burzą śmiechu i oklasków. Nic w tem dziwnego, gdyż jest to utwór, który przy całej prostocie swych środków pełen jest ducha tego samego komizmu, który Chaplin uczynił bożyszcem tłumów. Akto-ry zespołu naszego, czując amerykański rytm tej farsy-komedii, grają swe role z prawdziwie chaplinowską werwą, tworząc świetne postacie szczęśliwych i nieszczęśliwych poetów spekulacji. To też „Gorączka nafty” napewno długo utrzyma się na afiszu, rozpozadzając zasępione czoła w tych ciężkich czasach.

— Komitet budowy kościoła ob. łac. w Zboiskach zaprasza P.T. Publiczność na uroczystość poświęcenia Krzyża pamiątkowego, która odbędzie się dnia 4 września o godz. 4-tej po południu na placu przeznaczonym pod budowę kościoła w Zboiskach, obok klasztoru OO. Redemptorystów.

Nad grobem ś. p. Tadeusza Hołówki.



Dnia 29 sierpnia, w rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Tadeusza Hołówki, zamordowanego zbrodniarzą ręką, odbyło się na warszawskim cmentarzu ewangelicko-reformowanym poświęcenie nagrobka na mogile tego niestrudzonego bojownika o niepodległość i przyszłość Polski. Nagrobek w prostych liniach wykuty z czarnego

marmuru, powstał ze składek wielu tysięcy ludzi, którzy przyczynić się chcieli do uczczenia pamięci niezłomnego rycerza wolności. Ilustracja nasza przedstawia okryty kwiatami nagrobek. Wokoło stoja przedstawiciele organizacji, przybyli, by złożyć hołd pamięci ś. p. Tadeusza Hołówki.

W hołdzie wielkiemu uczonemu.

Przed kilku dniami dzienniki doniosły, że wśród niewielu zagranicznych mężów sławnych, których obdarzono jubileuszowym medalem, wybitym ku czci Goethego, znajduje się również dr. Tadeusz Zieliński, profesor filologii klasycznej w Uniwersytecie w Warszawie. Jest on jednym z największych uczonych polskich doby obecnej. Mimo przekroczenia przed kilku laty siedemdziesiątki, rozwija rozległą działalność naukową, bierze udział w zjazdach naukowych w Polsce i za granicą.

W r. 1930 świat naukowy obchodził 50-lecie jego doktoratu.

Z okazji tego jubileuszu P.T.F. powzięło plan opublikowania rozpraw i dzieł prof. Zielińskiego, dawniej wydanych i uzupełnionych a dziś trudno dostępnych. Narazie pojawił się I. tom tego zbioru „Iresione” obejmujący 11 rozpraw do komedii i tragedii starożytnej po jednej w jęz. łacińskim, angielskim i francuskim, reszta po niemiecku. Tom ten jako drugi z kolei wchodzi w skład „Eus Supplementa”, oddzielnych rozpraw ze starożytności, wydawanych dzięki subwencji ministerstwa WR. i OP. Dwa dalsze tomy Iresione są już w druku; trzeci zawierać będzie przedmowę i alfabetyczny indeks. Nadto osobno w „Eus Supplementa” wydanie wnet dokładna bibliografia prac Jubilata.

Oprócz tego Polskie Towarzystwo

Filologiczne poświęciło mu swoje organa oficjalne „Kwartalnik Klasyczny” za r. 1930 i XXXIII. volumen „Eos” za r. 1930/31. Rocznik ten przedstawia się równie okazale, jak poprzedni, edykowany prof. Stanisławowi Witkowskiemu. Na całość składają się prace 45 autorów (w tem 4 autorki) przyjaciół i uczniów Jubilata: tych rozpraw o różnej objętości oraz krótkich notatek, wypełniających luki między poszczególnymi artykułami, jest ponad 60, z swelkich dziedzin filologii klasycznej i dyscyplin pokrewnych.

Z całego tomu oddziela się część, obejmująca (na 240 stronach) rozprawę poświęconą Wergiljuszowi z okazji 2000-lecia wieszcza mantuańskiego. Zamyka ten dział dokładna bibliografia Wergiljanów polskich, zebrana skrzętnie przez prof. dra Wiktora Hahna.

W ten sposób ten piękny rocznik „Eos” jest równocześnie oddaniem hołdu przez naukę polską „naszemu przyjacielowi Maronowi” i uczczeniem znakomitego uczonego, którego w uznaniu nadzwyczaj płodnej jego działalności szereg instytucji naukowych polskich i zagranicznych zaliczyło w poczet swoich członków a wiele Uniwersytetów obdarzyło doktoratem honorowym. Wyrazem tego uznania było również umieszczenie go w r. ub. wśród kandydatów do nagrody naukowej Nobla.

Stp.

MAŁY FEJLETON.

Tragedja na Gubałówce.

Pogoda jest cudowna, idziemy na Gubałówkę.

Słońce przypieka, na niebie niema ani jednej chmurki, życie jest piękne.

W połowie drogi dogania mnie młoda, tutejsza dziewczyna. Piastuje w rękach pieczołowicie maleńki kalafior. Z samego szczytu schodzi do Zakopanego poten kalafior na zupełną dla możliwych gości.

Opowiada mi, że jej rodzice mają tam piękne schronisko na górze, że powodziliby im się dobrze, ale skrzywdził ich poznaniak, wybudował przed nimi nowe schronisko z radjem, i żeby tylko to! Na domiar złego oddzielił swą parcelę wysokim parkanem, zasłaniając im widok. Naturalnie goście chodzą do tego „krzywdzi ciela z widokiem”.

Pożałowałam ją i zapewniam, że my pójdziemy do jej „schroniska”.

A jednak, gdy przyszliśmy na szczyt, wybuchnęłam śmiechem i... zdradziłam biedną dziewczynę. Poszliśmy do „Poznanioka” na kwaśne mleko.

Bo i jakże usiąść na szczycie Gubałówki z widokiem na wysoki parkan. Parkan, postawiony sprytnie przez „poznanioka”, bo na własnym gruncie wzdłuż drogi, dzieli dwie posiadłości i niby to ma na celu chronić od kurzu piękną łąkę ze stolikami i z... widokiem. Tak nam to ontłómaczył.

Wysłuchialiśmy i powiedziałam mu, że by nas z tym kurzem nie bujał. Ze „na przodku” niema kurzu, bo drogą prawie nigdy nie nie jedzie i że jest spryciarz i tył.

Po chwili schodzimy na dół inną drogą. Już niedaleko Zakopanego spotykamy gaździnę.

— A państwo z Gubałówki?

— Tak.

— A gdzieście byli, w tem starem, czy nowem schronisku?

Przezornie nie odpowiadam, tylko pytam — a to do was należy stare schronisko?

— A no tak.

— Weszli wam tam w parady.

— E wy chyba do poznanioka nie pójdziecie — i nikt nie pójdzie. Dyć wolicie górali — tutejszych. My som górale i siedzimy tam dawno, a on tego roku nam tu wlaży.

— Tak, mówię, wolimy górali, ale ten parkan przed nosem!

— No i cóż, góry widać i od nas, a Zakopane wam nie cudne, bo je i tak dobrze znacie.

— No zostańcie z Bogiem gaździno, będziemy tylko wam, gości posyłać.

— Dziękuję wam pięknie, a przyjdzie do nas na odwieczną na muzykę.

Uśmiechnęłam się, bo radzę ma jednak „poznaniok”, nie oii.

Ma też on dużo gruntu, parcela się ciągnie daleko i w dół, i gaździna nie może skorzystać z mojej rady, by wykupić kawałek pola przed „poznaniakiem” i wybudować mu tam wieżę przed domem.

Historja komiczna, ale i tragiczna. Dziwnie mi pachnie pogorzelskiem.

Bo że tu ktoś, kogoś spali, to więcej niż pewne.

Żeby się pozbyć prześladowającego mnie zapachu dymu i spalenizny, idę w góry. Niedaleko, ot tak dla treningu do Czarnego Stawu Gasienicowego.

Jest święto, wszędzie tłumy. Zrobiono nową drogę do Hali Gasienicowej i część gór spopularyzowano. Nie jest to źle. Robotnicy i drobna burżuazja, zamiast iść do kawiarni, czy kina, czy szynku, idą „na halę”, ale ma to i swe złe strony. Wszędzie moc śmieci i papierów. Podlatują za każdym podmuchem wiatru koło Czarnego Stawu. Fotograf ustawia malownicze grupy na kamieniach. Co kilkadziesiąt kroków ofiarowują mleko kwaśne i wodę sodową. Nawet na Zawracie stoi taki gązda z mlekiem...

Mał tego po pewnym czasie dosyć, wspominam z westchnieniem żalu dawne czasy, kiedy przyroda górską była mniej popularna wśród szerokich warstw społeczeństwa; wracam, by poszukać samotności i idę na Krupówki do... Morskiego Oka. TALI.

stów. W razie niepogody w następną niedzielę.

— Gimnastyka w Sokole-Macierzy rozpoczęła się po wakacjach w dniu 1 września i będzie się odbywać jak zawsze dla mężczyzn w poniedziałki, środy i piątki, zaś dla kobiet we wtorki, czwartki i soboty w godzinach wieczornych. Poprzednie wpisy i wydawanie kart wstępu, bez których wstęp na sale niedozwolony, codziennie w kancelarii ul. Zimorowicza 8, w godzinach od 18—20.

— Sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych. W dniach 9 i 16 września odbędzie się na targowicy koniowej we Lwowie (kolo rzeźni miejskiej) licytacyjna sprzedaż kilkudziesięciu wybrakowanych koni wojskowych. Początek sprzedaży o godz. 8. W licytacji mogą wziąć udział wszyscy obywatele niepozbawieni prawa zawierania umów.

— Kursy i szkoły dla dorosłych. Podobnie jak w latach ubiegłych nauka na kursach i w szkołach dla dorosłych Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpocznie się 5 września. Wpisy przyjmować będą po-

szczególne szkoły (ul. Głowińskiego, ul. Zielona 10, ul. Zamarstynowska 11, Aleja Fecha 2) w dniach 12, 13 i 14 września. Zwracamy uwagę, że wymienione szkoły mają prawo publiczności.

— Zakończenie półkolonii letniej w Winnikach. Dnia 25 sierpnia odbyło się w Winnikach zakończenie półkolonii letniej dla dziatwy prowadzonej przez Związek Obywatelski Pracy Kobiet. Z półkolonii korzystało około 150 dzieci. Kierownictwem i administracją półkolonii zajmowała się p. Le kwarska. Nadzór nad dziatwą sprawował trzy zawodowo wykształcone wychowawczynie. Działwa była stale dożywiana, przebywała cały czas na świeżem powietrzu na leśnej polance i urządziła też udatne przedstawienie. Uroczystość zakończenia półkolonii zaszczylił swą obecnością starosta po-

wiatu lwowskiego p. Eckhardt, przy tej okazji wyraził słowa uznania Związkowi za dotychczasową owocną pracę społeczną. Serdeczne słowa podziękowania wypowiedziane przez jedno z dzieci pod adresem inicjatorów półkolonii i żywiołowa owacja jaką urządziły dzieci i rodzice obecnemu p. staroście świadczyły najlepiej — jak ludność Winnik docenia tę akcję.

— Kobiety między sobą. Wczoraj niejaką Zofia Sitnik przybyła do mieszkania Anny Kondratowicz (Niemcewicz 21) i uderzyła ją kilkakrotnie krzesłem w głowę. Kondratowiczowa padła zemdlna. Pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpitala powszechnego.

— Fotografika i maszynyki spirytusowe. Właściciel sklepu z przyborami fotograficznymi przy ul. Legionów 29,

OPEROWA ORKIESTRA

(30 OSÓB) TEATRU MIEJSKIEGO KONCERTUJE OD 1-go WRZESNIA B. R. W

KAWIARNI LOUVRE

TRZECIEGO
MAJA 12.

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
Dr. STEFAN KWIATKOWSKI
POWRÓCIŁ
ORDYNUJE FREDRY G. PARTER
OD 3-5 POPOŁUDNIU. 2411

Edmund Konstantin doniósł policji, że niejaki Roman Fojeck sprzeniewierzył na jego szkodę większą ilość maszynek spirytusowych.

— **Autobus i „ósemka”.** Wczoraj na Bogdanówce autobus Lw. 90655, jadący z Rudek do Lwowa, prowadzony przez Michała Kisielewicza, najechał na tramwaj „ósemkę” i wybił w nim jedną szybę.

— **Za uchylanie się od służby wojskowej** aresztowała wczoraj policja niejakiego Jana Nocana. Stronił od koszar i trafił do kryminalu.

— **Chimeryczna szkap.** Rudolf Paślowski zostawił na ul. Prostej konia i sam wszedł do sklepu. Gdy wyszedł konia już nie było. Zmartwiony dał znać o tem policji. Rozpoczęto poszukiwania. Tymczasem Paślowski wracając do domu odnalazł konia, któremu tylko znudziło się czekać przed sklepem na Prostej i poszedł sobie na przechadzkę.

Napad na bezbronną kobietę.

Wczoraj rano na Grodzieńskim koło domów kolejowych przechodziła 34-letnia Malwina Szawarska (Krótka 11). W pewnym momencie przyskoczył do niej jakiś rosły osobnik. Uderzył ją z całej siły pięścią, a gdy upadła na ziemię, opryszek przycisnął ją ręką i wyrwał jej z ręki torebkę. W torebce była kwota 1.50 zł. oraz 9 bonów na bezpłatne obiady. (Szawarska była bezrobotna). Po dokonaniu rabunku napastnik rzucił się do ucieczki, Szawarska jednak podniosła krzyk i przechodnie rzucili się za nim w pogoń. Wtedy dopiero zauważono, że ma on w ręce duży nóż, którym groził goniącym go. Dopiero kilku posterunkowym udało się ująć opryska i doprowadzić go na VII. Komisariat PP. Okazało się, że jest to 23-letni Franciszek Szuba z Pohulanki. Szubę sprowadzono zaraz do Wydziału śledczego, gdzie wytoczono przeciw niemu dochodzenia w trybie doraźnym.

Oszukana emigrantka u wrót konsulatu francuskiego.

Wczoraj rano do konsulatu francuskiego przy ul. Czarnieckiego przyszła Anna Calka z Mierocina (pow. Przeworsk). Wyjeżdżając wkrótce do Francji, chciała ona uzyskać wizę. W bramie domu konsulatu przystąpiła do niej jakaś kobieta i oświadczyła po krótkiej rozmowie, że ona też jedzie do Francji, więc obie mogą załatwić w biurze swoje sprawy paszportowe. Na I. piętrze spotkał je jakiś mężczyzna, którego nieznajoma kobieta przedstawiła Annie Calkowej jako sekretarza konsulatu. Calkowa wręczyła mu swoje dokumenty i kwotę 180 zł. Rzekomy sekretarz włożył pieniądze i paszport do koperty, wszedł do biura i wnet wyszedł, oddając kopertę z powrotem Calkowej. Następnie oddał ją razem z jej przygodną towarzyszką. Gdy Calkowa zairzała do koperty, znalazła w niej tylko skrawki papieru. Na podstawie jej doniesienia policja poszukuje oszustów z przedwzrostka konsulatu francuskiego.

Włamanie do kasy banku.

W dniu wczorajszym do Banku Spółdzielczego w Mielcu włamali się złodzieje. Jedną z kas ogniotrwałych rozpruli i zabrali z niej plik starych czeków. Drugą kasę zaczęli „operować” i już wywiercili w jej ścianie 2 otwory, gdy — spłoszeni prawdopodobnie cembem — uciekli. Policja poszukuje ich i jest już na ich tropie.

Z SALI SADOWEJ.

Działacz Selrobu i K. P. Z. U. przed sądem.

Trybunał sądu przysięgłych pod przewodnictwem s. Medyńskiego rozpatrywał wczoraj sprawę 20-letniego ronika z Wierczan, pow. Stryj, Piotra Hryba, którego oskarżał prok. dr. Golezewski o zbrodnię zdrady stanu i zaburzenie spokoju publ.

Hryb mimo braku wykształcenia oficjalnego, odznaczał się dużą inteligencją i samonabytą wiedzą, dlatego też mimo młodego wieku, odgrywał wybitną rolę w Selrobie w którym piastował stanowisko sekretarza, oraz w „komsomole” (przybudówka K. P. Z. U.), którego był przewodniczącym. Kiedy sprawa uprawianej przez niego zapomocą zakładania jacejek i wydawanie ulotek komunistycznej agitacji

wydała się, usiłował on uciec do Rosji, gdzie przebywał jego brat, zbiegł jeszcze w r. 1922 przed wojskiem — został jednak w okolicy Podwoleczysk schwyty.

Oskarżony broni się nieznajomością rzeczy, które propagował; trudno jednak dać temu wiarę, zwłaszcza wobec obciążających zeznań świadków wyw. Tossa, st. przod. Łukaszczuka i Welgusza.

Na podstawie więc werdyktu sędziów przysięgłych został Piotr Hryb uznany winnym zbrodni zaburzenia spokoju publ. i za to skazany na 3 lata ciężkiego więzienia. Bronił adw. dr. Penkowski.

==□==

Epilog kongresu UON w Wiedniu.

Jutro w poniedziałek rozpoczyna się przed tut. sądem przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciwko Zenonowi Peleńskiemu i tow. oskarżonym o zdradę główną. Osk. Peleński, dziennikarz, znany działacz ukraiński, w organizacjach bojowych — wmieszany był w głośny proces o udział w napadzie na ambulanś pocztowy pod Bóbrką. Z procesu tego wyszedł jakoś obronną ręką, skazany został jedynie za zdradę główną na 3 lata więzienia.

W toku tego procesu, jakoteż pewnej rozprawy, odbytej w Stryju, wyszło na jaw, że tak Zenon Peleński, jakoteż jego towarzysze brali udział w głośnym kongresie UON., który odbył się w Wiedniu 1929 r.

Na tym kongresie „Ukraińska orga-

nizacja nacjonalistów” przyjęła program UON., która dawniej szła oddzielnie. Na kongresie tym zapadła uchwała oderwania Małopolski Wschodniej od Państwa Polskiego i utworzenia na terytorium polskim niezależnej Ukrainy.

Oprócz Zenona Peleńskiego w kongresie tym brali udział Osyp Bojduń, Julian Wasylijan, Stefan Łenkawski, Ołeksa Babij znany literat i dziennikarz oraz Eugeniusz Zyblikiewicz, znany z rozmaitych procesów, również dziennikarz.

Rozprawa, którą prowadzić będzie s. o. Jagodziński, potrwa dwa dni.

Akt oskarżenia obejmuje 26 stron pisma maszynowego.

Sensacyjne rewelacje o aferze krzywczyckiej.

Śledztwo w sprawie parcelacji krzywczyckiej trwa w dalszym ciągu. Na światło dzienne wychodzą coraz nowe szczegóły tego wielkiego oszustwa, tem bardziej sensacyjnego, że dokonane przez osoby znane powszechnie i cieszące się nawet, jak dr. Bobrowski dobra opinią. Codzień zgłaszają się nowe ofiary machinacji sprytnych trójki i nowe relacje obciążają konto winy Popiela, Rzędzińskiego i Bobrowskiego i ich spółników.

KRZYWDA POPRZEDNIEGO WŁAŚCICIELA.

Jedną z najbardziej poszkodowanych osób jest pierwotny właściciel terenów krzywczyckich — Mirosław Szostak - Wieliński. Poniósł on szkodę w wysokości około pół miliona złotych. Oddał on pełnomocnictwo sprzedaży lasu Bankowi Ziemi, który powierzone tereny sprzedał za bezcen drowi Bobrowskiemu i Pyszelowi oraz jego żonie, uczestnicząc sam w osobie Rzędzińskiego w rozchwytyaniu działek gruntowych.

JEDNA PARCELA SPRZEDANA DWU OSOBOM.

Wczoraj do Wydziału śledczego zgłosił się niejaki Michał Łucyszyn (Listopada 29) z doniesieniem, że kupił od dra Popiela działkę na terenach krzywczyckich za 138 dolarów. Tymczasem przekonał się, że właścicielem tej działki jest już właściciel budki na pl. Solskich — Michał Smuszka. — Na apelację Łucyszyna odpowiedział dr. Popiel wykrętami, oszukany przybył więc ze skargą do Wydziału śledczego.

ZŁODZIEJE RÓWNIEŻ „PARCELUJĄ”.

Wczorajszej nocy do mieszkania przebywającego obecnie w więzieniu dyr. Rzędzińskiego w domu Z. P. P. U. przy ul. Stryjskiej wdarli się złodzieje. Pokradli oni wiele rzeczy m. i. biżuterię, potem splądrowali również sąsiednie mieszkanie urzędnika Endeicha. Po dokonaniu obu kradzieży złodzieje zbiegli bez śladu.

Aresztowanie młodocianych komunistów.

Wczoraj w nocy lwowska policja polityczna nakryła jacejkę komunistyczną, składającą się przeważnie z akademików - żydów. Jacejka ta przygotowywała się do demonstracji w dniu dzisiejszym t. j. 4 b. m. jako wt. zw. „Dniu młodzieży”. Na podstawie poufnych informacji przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Salomona Bilbela przy ul. Kopernika 32, którego syn Wilhelm studiujący zagranicą me-

dycynę, podejrzany był o agitację komunistyczną. W pokoju jego znaleziono rzeczywiście wiele obciążającego materiału m. in. cyklostyl. Wilhelm Bilbel został w następstwie rewizji aresztowany. Oprócz niego zostali osadzeni w aresztach: studentka uniwersyteckiej Henryka Lewitasówna, Istynier i Szyjer b. uczniowie gimnazjum żydowskiego, wreszcie około 20 robotników i bezrobotnych.

Telefony w Polsce i na świecie.

Sieć telefoniczna w Polsce wzrasta nieustannie. Podczas gdy w roku 1926 mieliśmy ogółem w całym państwie 384 tys. km. przewodów telefonicznych, w r. 1930 liczba ta wzrosła do 570 tys. km. Ilość central wzrosła w tym samym czasie z 2.006 do 3.045. rozmównic publicznych z 3.310 do 4.187. Abonentów było w całej Polsce w roku 1926-ym 102 tysiące, w 1930 146 tys.; rosinów przeprowadzono 578 milionów (1926) i 763 miliony (1930).

Aparatów telefonicznych jest w Polsce około 200.000 (w r. 1930 było 199 tys.). Jest to zaledwie jedna setna część ilości telefonów Stanów Zjedn. A. P., które posiadają zgórą 20 milionów aparatów, czyli jeden aparat na każdych sześciu mieszkańców. Niemcy mają 3.182 tys. aparatów, Anglia 1.887 tys., Kanada 1.400 tys., Francja 1.056 tys., Japonia 865 tys., Szwecja 509 tys., Dania 342 tys., Szwajcaria 269 tys. i td.

Ciekawie przedstawia się procentowa statystyka telefonów poszczególnych państw. Na pierwszym miejscu stoja Stany Zjedn. Am. Półn., mają one 16,4 aparatów na każdą setkę mieszkańców. Zaraz za nimi kroczy Kanada 14,2, następnie Dania (pierwsze miejsce w Europie), która ma 9,6 aparatów na każde 100 głów, Szwecja 8,3, Australia 7,9, Norwegia 6,7, Szwajcaria 6,7, Niemcy 5, Anglia 4,1, Holandia 3,6, Francja 2,5, Japonia 1,4, Czechosłowacja 1,1, Włochy 0,9, Polska 0,6.

R. W.

BIURO OGŁOSZEŃ I WSZELKIEJ REKLAMY

„S W I A T”

zostało przeniesione z lokalu przy ul. Wałowej 14, do nowego lokalu przy ul. STASZICA 8, tel. 73-73, o czem zawiadamia P. T. polecając się nadal ich łaskawym względem. 2415

Oszukany kandydat na dozorcę.

Wczoraj do Wydziału śledczego przyszedł niejaki Ludwik Pawłasta z Pasiek Zubrzyckich. Zeznał on, że przed kilku dniami spotkał go na Walach Hetmańskich Jan Solek (Batorego 11) i zaproponował mu objęcie stanowiska dozorcę kamienicznego. Pawłasta uciekł się bardzo i zaraz złożył na ręce Solka żądania kaucji w kwocie 150 zł. Oczywiście Solek nie pokazał się więcej Pawłastie na oczy. Policja poszukuje obecnie tego „pośrednika pracy”.

==□==

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 4 września do soboty 10 września włącznie, mają nocny dyżur następujące apteki: 1) A. Aschkenazego, Żółkiewska 4; 2) K. Angensterna, Krasickich 20; 3) F. Barszaka, Łyczakowska 155; 4) M. Beizera, Legionów 23; 5) A. Braunsteina, Lwów-Zniesienie; 6) F. De-wechego, Słowackiego 12; 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3; 8) K. Duehla, Pilsudskiego 14; 9) A. Ehrbara, Łyczakowska 3; 10) O. Heilmanna, Kopernika 23; 11) K. Kajetanowicza, Słoneczna 1; 12) Fr. Krzyżanowskiego, Na Bajkach 23; 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54; 14) M. Krynickiego, Leona Sapiehy 77; 15) M. Łazowskiego, Gródecka 81; 16) H. Mesuty, Królowej Jadwigi 31; 17) M. Oberlaendera, Piekarska 45; 18) W. Sarkisiewicz, Zyblikiewicza 14; 19) L. Sadowskiego, Hallicka 3; 20) S. Stenzla, pl. Mariacki 8.

==□==

NOWE KSIĄŻKI.

Poezja klasyczności
odrodzonej.

Sztuka starożytności dla długich wieków pozostała rezerwatem piękna zamkniętego w utworze literackim, rzeźbie czy budowli. Jest wartością najdoskonalej w sobie zamkniętą, niezmiennie żywym źródłem wzruszeń i wzorem twórczości pokoleń późniejszych. Stąd rodzi się ustawiczna twórcza pasja interpretacji dochowanych dzieł sztuki starożytnej oraz wzorowana na nich twórczość oryginalna. Dokumentem tego utworu humanistów, pseudoklasyków i neoklasyków których publikacje — tak potrzebną dziś podjęła lwowska biblioteczka wydawnictw „Parnassos”. Mamy przed sobą dwa jej tomiki, przekłady prof. Arnolda Spaeta. Jeden z nich — to tłumaczenie „Achilleidy” Goethego, drugi — przekład „Początków” — humanisty holenderskiego Joannesa Secundusa. Oba tomiki poprzedzają wstępy: Ganszyńca o Secundusie oraz Żygułskiego o hellenizmie Goethego.

Oba przekłady dokonane są starannie i z dużym pietyzmem dla utworów. Przydałoby się ożywienie języka przekładu, co tchnęłoby prąd życia w surowe wiersze epiki goethe'owej. W erotykach Secundusa przekładca usiłował wyzwolić się z pod sugestii oryginalnej wersyfikacji i ujął przekład w odmienne formy wierszowe. W następstwie tego zmieniło się oblicze lacińskich strof i dystychu elegjalnego Secundusa, które przekład Spaeta przekuł w formę zwrotkową, przeważnie, próbując nawet dystychu. Dzięki nieskrytykowanym przeznaczeniu wersyfikacyjnemu składnia — słaba strona liryki wierszowanej wogóle — stała się zawiła i gdzieniegdzie — dziwaczna.

Przekłady prof. Spaeta są godną za interesowania i pochwały pozycją wydawnictw „Parnassos”. bwl.

Portjerka
na poddaszu.

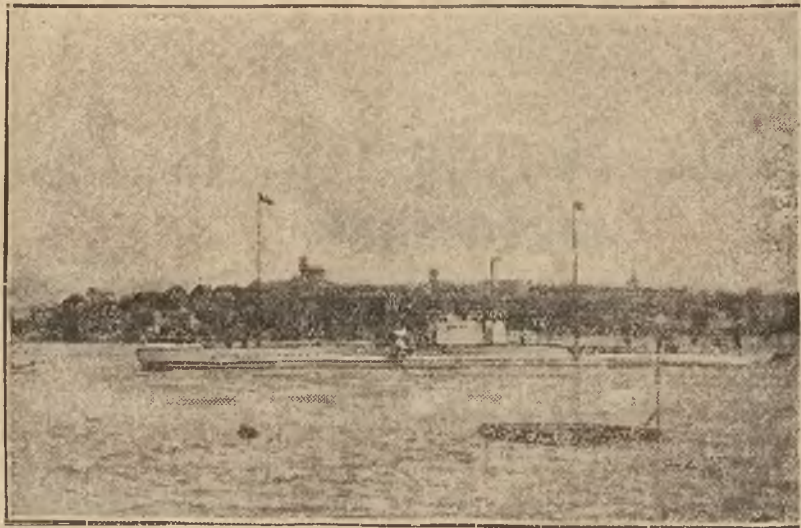
Dozorca domu odgrywa w Paryżu, jak wiadomo, niesłychanie ważną rolę w życiu obywateli miasta. Wszystkie sprawy mieszkańców kamienicy ocierają się o niego, korespondencja przechodzi przez jego ręce, tryb życia lokatorów, ich nieobecność, powrót do domu, wizyty gości znajdują się ściśle pod jego kontrolą. Dlatego też każda zmiana, dotycząca wszechwładnego portjera domu czynszowego ma wielkie znaczenie dla Paryżan.

W najnowszych budynkach wprowadzono w Paryżu pod tym względem zasadniczą nowość. Mieszkanie dozorcę znajduje się nie na parterze, przy bramie, jak zwykle, ale na poddaszu. W najwyższych domach mieszka portjer aż na ósmym piętrze. Wydaje się napozór niemożliwym, by z tego punktu mógł dozorca bacznie śledzić ruch wchodzących i wychodzących z domu.

Urządzono to w następujący sposób: gdy lokator dzwoni do bramy, portjer otwiera mu ją nie wychodząc z swego mieszkania, za pomocą specjalnego automatu. Za bramą znajdują się drugie, wewnętrzne drzwi, które otwierają się dopiero wtedy, gdy wchodzący powie portjerowi przez telefon swoje nazwisko. Podobnie, tylko w odwrotnym porządku, ma się rzecz z wychodzeniem lokatora z zamkniętej kamienicy. Gość, który nie może usprawiedliwić dostatecznie swego przybycia do domu, pozostaje w sieni tak długo, dopóki nie przybędzie na miejsce dozorca, lub też póki w razie potrzeby nie zjawi się policja.

Ten skomplikowany system, który nie przeszedł bez protestu, ma na celu umożliwienie intratnego wynajęcia parterowego mieszkania, zajmowanego poprzednio przez dozorcę.

Z pobytu eskadry polskiej w Sztokholmie.



Na ilustracji naszej widzimy polską łódź podwodną „Żbik” w porcie stolicy Szwecji.

Zapach kwiatów w świetle nauki.

Jest rzeczą dowiedzioną, że zmysł powonienia, u niektórych zwierząt szczególnie silny, u ludzi coraz bardziej zanika. Można przypuszczać na wet, że w dalekiej przyszłości człowiek pozbawiony będzie zupełnie tego zmysłu. Wrażliwość jego jest u poszczególnych jednostek bardzo rozmaita. Niektórzy ludzie mają powonienie nie tak wyostnione, że potrafią odczuć jedną część kwasu pruskiego na milion części wody.

Dwaj badacze, Anglik John Aitken i Francuz Mesnard poczynili daleko idące spostrzeżenia w dziedzinie badań nad działaniem rozmaitych woni na organ powonienia. Mesnard, jako botanik odkrył, że natężenie zapachów kwiatów zależy od światła, ilości tlenu w powietrzu i temperatury. Ażeby umożliwić badania tego rodzaju, trzeba było znaleźć środek mierzenia siły zapachu kwiatów. Mesnard posługiwał się włóknom, przepojonym terpentyną i określał intensywność zapachu według jego długości, jaką musiał ująć, by zagłuszyć woń danego

kwiatu. Próby rozpoczęto od najsilniejszych zapachów — piżma, esencji cytrynowej, olejku różanego.

Okazało się, że światło wpływa silnie na osłabienie zapachu kwiatów, natomiast tlen wzmacnia go chwilowo. Kwiaty zachowują się rozmaicie pod wpływem zmiennych warunków. Różne wonieją rano silniej niż wieczorem. Jeżeli pozostają przez cały dzień w ciemności, zapach ich jest najsilniejszy o godz. 3 popoł., gdyż wydzielają nagromadzone w ciągu nocy soki wonne, które światło winnym wypadku częściowo niszczy. Na odwrót heliotrop pachnie mocniej wieczorem niż rano. Woda przeciwdziała niszczeniu wpływowi światła na woń. Rośliny na oświetlone i niepodlane wydzielają najsłabszą woń, która wzmacnia się, skoro ją podlejemy. Zapach liści niektórych roślin potęguje się przy poruszeniu.

Do badania zapachów używają uczeni specjalnych metod i skomplikowanych aparatów.

Szyby z aluminium.

Pewnemu chemikowi udało się uzyskać z aluminium masę, która w zupełności może zastąpić szkło. Masa ta przepuszcza żółte promienie słoneczne i jest tak czysta i przezroczysta, jak prawdziwe szkło.

Główną zaletą „szkła” aluminowego jest trwałość właściwa metalom. Masa uzyskana z aluminium jest bowiem równie trwała i nietamliwa jak samo aluminium. Poza tem jest o wie-

le lżejsza i tańsza od powszechnie używanego szkła.

Przeźroczyste aluminium nadaje się zarówno na szyby i okna wystawowe jak i na szklanki, lampy a nawet dachy szklane.

Ze względu na kosztowność mało-wartościowego często szkła używanego do szyb wystawowych, tania i trwała masa aluminowa byłaby w tym wypadku wprost nie do zastąpienia.

Ślub księżniczki dolarów z tancerzem

Romantyczne małżeństwo milionerek amerykańskich zdarzają się nie tylko w operetkach i na filmach. Najnowszą sensacją Budapesztu są zaręczyny przybyłej z Nowego Jorku „księżniczki dolarów” mrs. Cecile Nighthammer, wdowy po bogatym fabrykancie, z ubogim „tancerzem” z dancingu; majątek Amerykanki oblicza ją w tajemniczen na sto milionów dolarów.

Nie pierwszej już młodości, ale piękna jeszcze wdowa znajdowała ulubioną rozrywkę w podróży, przebywając to u swej córki w Paryżu, to znów w Londynie, Wiedniu lub Berlinie, w zimie w St. Moritz, w lecie w Biarritz lub Deauville. Najbardziej przypadł jej do gustu Budapeszt, w którym w tym roku zjawiała się trzykrotnie. Przed kilku dniami pani Nighthammer przybyła znów do węgierskiej stolicy swym czerwono-żółtym Rolls Roycem w towarzystwie przyjaciółki z Nowego Jorku.

W pewnym dancingu, który obie

Amerykanki odwiedzały co wieczór, wpadł w oko pani Cecylii najpiękniejszy z tancerzy Georg v. Sally. Były urzędnik bankowy. Uroczą wdówką tańczyła przez cały wieczór tylko z nim, a gdy zamknięto lokal, pozwoiliła mu odprowadzić się do domu. Na zaiutrz „eintänzer” poprosił swego szefa o urlop, a otrzymawszy go zjawił się wieczorem w tym samym lokalu jako gość, w towarzystwie obu milionerek. Pani Nighthammer przedstawiła go znajomym jako swego narzeczonego.

Po kilku dniach szczęśliwa para opuściła Budapeszt i wyjechała za granicę — podobno do Londynu, gdzie wkrótce odbędzie się ślub. Matce swe go narzeczonego przysłała bogata synowa w podarunku dziesięć dwudziestodolarówek (szkoda, że tylko tyle!)

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Program radiowy.

Niedziela, 4 września.

Lwów (381). Godz. 10.00: Msza polowa z okazji nowego (15-go) roku szkolnego w Korpusie Kadetów nr. I. we Lwowie. Poświęcenie nowego budynku szkolnego. Oficjalne otwarcie krótkofalowej stacji na dawczej Korpusu Kadetów nr. I. 11.45: Tr. z Łowicza. Obchód dożynek. 12.30: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 12.35: Koncert orkiestry Reprez. Policji Państw. pod dyr. Aleksandra Sielskiego. 12.55: „Walka z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy”, wygl. inż. P. Podgórski. 13.10: D. c. poranku muzycznego. 14.00: Tr. z Krakowa. „Choroba Banga”, wygl. dr. St. Karasiński. 14.15: Tr. z Łowicza. Koncert Kapeli Łowickiej. 14.30: Komunikat meteor. rolniczy. 14.35: Odczyt rolniczy. „Żywnienie inwentarza w okolicach dotkniętych klęską rdzy”, wygl. prof. Jan Rostafiński. 14.55: Tr. z Łowicza. D. c. koncertu Kapeli Łowickiej. 15.05: Odczyt rolniczy. „Starania rolnika w czasie siewów”, wygl. inż. Wojciech Chmielecki. 15.25: Tr. z Łowicza. D. c. koncertu Kapeli Łowickiej. 15.40: Radiotygodnik dla młodzieży. „Co się dzieje na świecie”, w opr. J. Milewskiego. 15.53: Opowiadanie dla dzieci „Wieczór w Zoologu”, wygłosi prof. Aleksander Janowski. 16.05: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum”. 16.45: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.00: Koncert solistów w wykonaniu p. Ireny Gierałtowskiej (sopran) Artura Balsama (fortepian) i Ludwika Ursteina (akomp.). 18.00: Feljeton „Tabliczka mnożenia”, wygl. red. Jan Piotrowski. 18.20: Muzyka taneczna. 18.55: „Ballada Wilanowska”, feljeton dźwiękowy Wiktora Budzyńskiego. Przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 19.10: Rozmaitości. 19.30: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni. 19.35: Audycja literacka p. Haliny Górskiej. 19.50: Odczytanie programu na dzień następny i płyty. 20.00: Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Lili Hakowska (skrzypce) i L. Urstein (akomp.). 20.45: Kwadrans literacki. Nowela Zofii Kossak-Szczuckiej „Po latach”. 21.00: D. c. koncertu. 21.50: Wiadomości sportowe ze Lwowa. Trans. na wszystkie stacje P. R. 21.52: Tr. z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. Wiadomości sportowe. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Komunikaty. 22.45: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 5 września.

Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 12.40: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 12.45: D. c. muzyki z płyt gramofonowych. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.30: Przegląd komunikacyjny. 15.40: Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. 16.40: Pogadanka w języku francuskim, wygl. lektor p. Lucien Roquigny. 17.00: Koncert. Fantazje operowe w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.00: „Marian Smoluchowski, największy fizyk polski” (W 15-letnie rocznicę zgonu), wygl. dr. Tadeusz Malarz, profesor Politechniki lwowskiej. Tr. na wszystkie stacje P. R. 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. 19.35: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45: „O bezbrorności rzeczy”, feljeton p. Konstancji Hojnackiej. 20.00: Tańce ludowe w wyk. orkiestry Stromberga i Kaczyńskiego. 20.50: Feljeton „Praca w Ameryce”, wygl. p. Gustaw Olechowski. 21.05: Rosyjskie pieśni religijne w wyk. Chóru Metropolitalnego pod dyr. Dymitra Ortowa. 21.50: Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 21.55: Komunikaty. 22.00: Sprawozdanie z akcji „Radio Dzieciom”. 22.10: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

+ Za co dymisjonowano profesora Gumbela. Złany pacyfista niemiecki, profesor uniwersytetu w Karlsruhe, Gumbel, otrzymał dymisję od ministerstwa oświaty w Badenji. Obecnie ministerstwo wyjaśnia, iż udzieliło dymisji profesorowi Gumbelowi za to, że na zebraniu studenckim wyraził się, iż w Niemczech nie powinno się stawiać pomników symbolizujących wojnę w postaci przewrotnie ubranej dziewczyny, ale raczej kamień, na którym znajdowałaby się główka kapusty, symbol głodu. Zdaniem ministerstwa oświaty, profesor Gumbel, wyrażając się w ten sposób, obraził uczucie patriotyzmu i wkroczył na tory demagogii, nie licując ze stanowiskiem, które zajmował.

Co w takim razie powinno spotkać dość licznych profesorów wiary hitlerowskiej, którzy pozwalają sobie na demagogię szowinistyczną przy każdej okazji?

PLOTKI MODNE.

Nastroje jesienne.

Kobieta objawia się we wszystkim: kto raz widział jej mieszkanie, ten zna i ją samą, zwłaszcza jeśli są we dwoje. Albo przynajmniej orientuje się szybko na dochodach jej męża.

Od progu niemal, od pierwszego wejrzenia, zaprawione na ploteczkach drobnych oko, bystre i przenikliwe, widzi to, co ukryte i sądzi z tego, co widoczne. A najwidoczniejsze chyba, mimo wszystko, są pięknie w wazonie ułożone kwiaty. To też pani urocza i w miarę mądra, dbając o pozory, stroi dom w jesienne gałęzie i kwiaty, układa na paterach i w niziutkich wazach efektowne owoce, tworząc nastroje smakowicie piękne na użytek codzienny, przy jesiennej zasobności domu.

Wszystko zręczne dłonie zużytkują pomysłowo: i płomienne gałęzie dzikiej jarzębiny i kasztany kolczastymi owocami pękające w wazonach, żywiczną sosnę z rudą jak wiewiórka szyszką, i gałęzie ciemno purpurowe debur czerwonego i gaszcz cały innych drzew i krzewów, owocami kwitnących jesienią.

Owoce, nie mniej jak kwiaty, zachowują się dekoracyjnie. Nawet nieświadomie porzucone na stole uwodzą urodą nie tylko oczy, ale i język, czego o kwiatach powiedzieć nie można.

Martwa natura naogół, daje wdzięczne pole kobiecie do robienia w domu wielu rzeczy z wdziękiem i jakby odniechcenia; do komponowania rozkrojonego, złotoróżowego melonu z ślicznie rznietą starą karafeczką; niskiego, owalnego koszyka pełnego jabłek i winogron z liści begonii, marszczonymi jakby w aksamicie; kolorowych dalej w wysmukłym wazonie z orzechami na płaskiej paterze ze srebra; białej kotki angory z czerwonym arbuзем, arbuza z cukrem, i tak dalej bez końca.

W domu, jedna tylko, nieustająca i z przekonania natura martwa: mąż z gazetą, mimo swobodnego układu, nie robi na nikim przyjemnego wrażenia, ale na to niema żadnego sposobu.

Klementyna.

MODNE TOWARY BŁAWATNE DLA PAŃ

SUKNA MĘSKIE - PŁÓTNA - KOCE

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

LWÓW - RYNEK - TRYBUNAŁSKA

2418

Z srebrnego ekranu.

INAUGURACJA KINA-REWJI „COLOSSEUM”.

Na wzór niektórych kinoteatrów warszawskich i poznańskich, a także dawnej lwowskiej wprowadziło na nowo zainstalowane w sali teatru „Nowości” kino „Colosseum” jako naddatek programowy do wyświetlanych filmów — produkcje artystów. W danym wypadku obejmują one 10 numerów tańca, śpiewu i satyry aktualnej, zorganizowanych jako rewja, której konferencjerkę dowcipnie prowadzi p. Eustachy Odrobiński. Tytuł rewji: „Kiedy Ksawera chce kawalerą”. Wykonanie sprawne, choć nie grzeszące zbyt wielką inwencją.

Oprócz części rewjowej ujrzelismy na ekranie „Colosseum” film Gwidona Brignone pt. „Przeżycia jednej nocy”. (prod. A. S. F. S.). Interesujące zawiązanie akcji i wartkie jej tempo sprawiają, że film mimo jego przeciętności artystycznej ogląda się z dużym zainteresowaniem, zwłaszcza do momentu retrospektywnej partii wspomnień, które są już tylko mało zaradnym tłumaczeniem zawilgości fabuły.

Interesujący film i produkowana przy nim rewja, dobra wreszcie orkiestra symfoniczna czynią z „Colosseum” miłe kino rozrywkowe. bwl

ZE SPORTU.

Polska — Italia.

W Poznaniu ukazało się nowe pismo sportowe „Pięściarz”. Z radością witamy nowe wydawnictwo, w którym pięściarstwo polskie znajdzie swego przedstawiciela. Jednocześnie przytaczamy artykuł wstępny „Pięściarza” na temat czekającego nas spotkania z Włochami.

Jesień, pora zawodów pięściarskich, za pasem. Polski Związek Bokserski poczynił starania, aby czasokres ten wypełnić ciekawymi spotkaniami międzynarodowymi. Jako pierwsza zjedzie do Poznania w dniu 18 bm. drużyna włoskich pięściarzy. Wiedzą o przyjeździe tego zespołu wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie wśród zwolenników boks — już choćby dlatego, że będzie to pierwsze spotkanie naszych zawodników z Włochami. Starania o przyjazd Włochów ciągnęły się od dwóch lat i mimo piętrzących się ostatnio trudności natury ekonomicznej, doszły szczęśliwie do skutku.

Wynik spotkania trudno napróżd przesądzać. Musimy pamiętać o tem, że przed stawiciele Italii odegrali w Igrzyskach Olimpijskich niepoślednią rolę, a ponadto nie trzeba zapominać, że na międzynarodowym turnieju w Berlinie Włosi zdobyli pierwsze miejsce przed Niemcami, Węgrami i Duńczykami. Polscy pięściarze — o których ostatnio z powodu braku sezonu cicho — będą mieli okazję pokazać, jak wyzyskali przymusowy urlop dla podniesienia swej formy.

Włoska drużyna przybędzie w komplecie, a więc w składzie ośmiu zawodników. Oto ich nazwiska, kolejno od muszej do ciężkiej wagi: Masella Giovani, Sergio Uldelfico, Ballerini Aldo, Missirini Libera. Ol doimi Alfredo, Neri Alfredo, Bassi Primo, Laria Giuseppe.

Masella Giovani, najcięższy przedstawiciel Apenin, osiągnął onegdaj z doskonałym Bawarczykiem Frey'em wynik nierozstrzygnięty. Jego kolega Sergio Uldelfico z wagi koguciej jest zdobywcą zaszczytnych tytułów szampiona weneckich Igrzysk z Włoch Śr. za r. 1931-32. Nasi zawodnicy będą z nimi mieli poważną przeprawę, skoro się zważy, że obaj są finalistami z

walk o wejście do włoskiej reprezentacji na Olimpiadę.

Ballerini Aldo w wadze piórkowej, szampion Włoch Śr. za rok 1932 może poszczyścić się nierozstrzygniętym wynikiem, zdo byłym na budapesztańskim ringu z Węgrem Szabo, obecnym mistrzem Europy.

Przedstawiciel wagi lekkiej Missirini Libera zdołał uzupełnić swą listę rekordów m. i. zwycięstwami nad Gerber'em, Cogliati (Francja), Baumgartner'em (Szwajcaria) oraz Kugler'em, Bader'em i Volkmanem (Niemcy).

Oldoini Alfredo, zawodnik w wadze pół średniej, znaczący swą klasą tytułami szampiona Ligurji za lata 1930, 31, 32, oraz Włoch Śr. za rok 1931. Jego kolega z wagi średniej Neri Alfredo osiągnął, poza kilku wspaniałymi zwycięstwami nad francuskimi, szwajcarskimi i niemieckimi zawodnikami, zaszczytny wynik nierozstrzygnięty z znanym na naszym terenie pięściarzem węgierskim Sziget'im.

O zawodniku z wagi półciężkiej Bassi Primo można powiedzieć, że już z niejednego pieca jadł chleb. Widziano go na ringach niemieckich, szwedzkich, duńskich, węgierskich, gdzie osiągał ładne sukcesy, np. nad Spang'em Alons'em (Szwecja) i Nielsonem (Dania). Nie do pogardzenia jest wynik nierozstrzygnięty, uzyskany z Węgrem Kery.

Najcięższy wreszcie przedstawiciel słonecznej Italji Laria Giuseppe ma również „piastki” nie od parady. Mogą o tem zaświadczyć tacy zawodnicy jak Ewers, Holscher i Schweitzer z Niemiec, którzy musieli zwycięstwo odstąpić Włochowi. Doskonali naogół Węgień Körösi był rad, osiągnąwszy z nim wynik nierozstrzygnięty.

Z powyższych danych możemy sobie wyobrazić, że walki na poznańskim ringu w dniu 18 bm. będą nad wyraz ciekawe. Nasi zawodnicy będą musieli dolożyć dużo starań, aby w pierwszym spotkaniu z Włochami wyjść z honorem — a nawet, czego by sobie życzyć należało, zwyciężyć. hk.

KRONIKA SPORTOWA.

DZISIEJSZY KALENDARZYK PIŁKARSKI:

Mistrz, Ligi: we Lwowie: Pogoń—Legia; w Łodzi: Czarni—ŁKS; w Warszawie: Warszawianka—Ruch; w Krakowie: Cracovia—Wisła; w Poznaniu: Garbarnia—Warta.

O wejście do Ligi: Bydgoszcz: Polonia—ŁTS; Poznań: Legia—Gwiazda; Zawiercie: Warta—IFC; Przemyśl: Polonia—Hasmonia (Równe); Grodno: 76 pp.—4 Dyon samochodowy.

O mistrz. El. A: Czarni IB—Old Boy. Mistrz. kl. B: Lwowianka—Metal, Strzelec—RKS, Grafika—Zenit, Rekord—TSL, Jutrzenka—AZS, boisko Cytańdela.

Klasa C: Hakoah—Zorza, Legion—ZZK, Syonid—Tryumfator, Kadur—Makkabi, Jutrzenka—Ogniisko, Step—Świt, Pocisk—Imperator, Lot—Heros.

TERMINARZ ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI:

4 września: Legia—Polonia B, Gwiazda—ŁTS, Warta—IFC, Polonia P.—Hasmonia, 4 dyon sam. panc.—1 pp. leg.

11 września: Legia—ŁTS, Gwiazda—Polonia B, Podgórze—IFC, Polonia P.—Unia, 76 pp.—4 dyon sam. panc.

18 września: ŁTS—Legia, Polonia B—Gwiazda, Warta—Podgórze, Hasmonia—

Polonia P., 76 pp.—1 pp. leg.

25 września: Polonia—ŁTS, Legia—Gwiazda, IFC—Warta, Unia—Polonia P., 4 dyon sam. panc.—76 pp.

9 października: ŁTS—Gwiazda, W dru giej połowie października półfinały, a w początkach listopada finały.

Do poszczególnych grup należą: I grupa: ŁTS, Łódź, Polonia Bydgoszcz, Gwiazda Warszawa i Legia Poznań; II grupa: IFC, Katowice, Podgórze Kraków, Warta Zawiercie; III grupa: Polonia Przemyśl, Unia Lublin, Hasmonia Równe; IV grupa: 1 pp. leg, Wilno, 4 dyon sam. panc. Brześć, 76 pp. Grodno.

CZARNI ODZYSKALI DWA PUNKTY.

Na piątkowym posiedzeniu Zarządu Ligi PZPN, rozpatrywano sprawę przyznania Czarnym 2 punktów za mecz z Garbarnią. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, które wykazały, że zwolnienie Żurkowskiego nastąpiło z dniem 21 marca, polecił Zarząd Wydziału Gier i Dyscypliny spotkanie Garbarnia—Czarni i Pogoń—

Czarni zweryfikować zgodnie z wynikiem.

POLACY TRENUJĄ NA MORZU.

Z pokładu Pułaskiego, wiozącego naszą reprezentację olimpijską z N. Jorku do Gdyni, depeszują:

„Od 36 godzin znajdujemy się na Atlantyku. Morze jest zupełnie spokojne, chociaż panuje nieustanna mgła. Wszyscy są zupełnie zdrowi i czują się dobrze. Dziś nasi lekkoatleci rozpoczną na okręcie treningi, celem należytego przygotowania się do meczów międzypaństwowych Polska—Węgry i Polska—Czechosłowacja. Za wodniczy przesyłają wszystkim w kraju serdeczne pozdrowienia”. — Depesza została przesłana do Polski drogą radiową przez okręt „Haliifax”.

ZGON ZNANEGO PIĘŚCIARZA

We środę zmarł we Lwowie bjp. Leon Kohl członek pierwszej drużyny bokserkiej ZKS. Hasmonia. Bjp. Leon Kohl uprawiał boks od wielu lat i był typem wzorowego sportowca, toteż śmierć jego wywołała głęboki żal wśród jego kolegów klubowych i wszystkich sportowców żydowskich Lwowa. Bjp. zmarły liczył zaledwie 22 lat a w roku ubiegłym wstąpił się zwycięstwem nad mistrzem Lwowa Brolikiem w bokserkich mistrzostwach Lwowa.

PRZED MECZEM LEKKOATLETYCZNYM POLSKA—AUSTRJA.

Mecz lekkoatletyczny z Austrią dochodzi ostatecznie do skutku w dn. 28 września w Wiedniu.

Program zawodów jest identyczny z programem meczu z dnia 1 października z Węgrami w Budapeszcie, jedynie zamiast biegów 1500 i 5 km. odbędzie się bieg 3 km. Zawodnicy udadzą się do Wiednia wprost z Pragi z meczu z Czechosłowacją (24 i 25 9). Zawody projektowane w Bernie zostały tem samem odwołane.

PÓŁTORA TYSIĄCA ZAWODNIKÓW W NARODOWYCH ZAWODACH STRZELECKICH.

W Poznaniu w dniach 11—18 września rozegrane zostaną narodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne oraz pierwsze narodowe kobiece zawody strzeleckie i łuczne. W zawodach tych mogą brać udział strzelcy stowarzyszeni w liczbie 42 strzelców wyborowych i 1135 strzelców klasy pierwszej.

NOWE ULGI DLA IMPREZ SPORTOWYCH.

Wczoraj ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta R. P. o pomocy dla funduszu na bezrobotnych. Rozporządzenie wprowadza szereg nowych opłat, a m. in. od biletów wstępu na wszelkiego rodzaju rozrywki i widowiska sportowe. Jak się dowiadujemy, opłatom tym nie podlegają bilety wstępu na amatorskie zawody sportowe oraz urządzane przez młodzież szkolną.

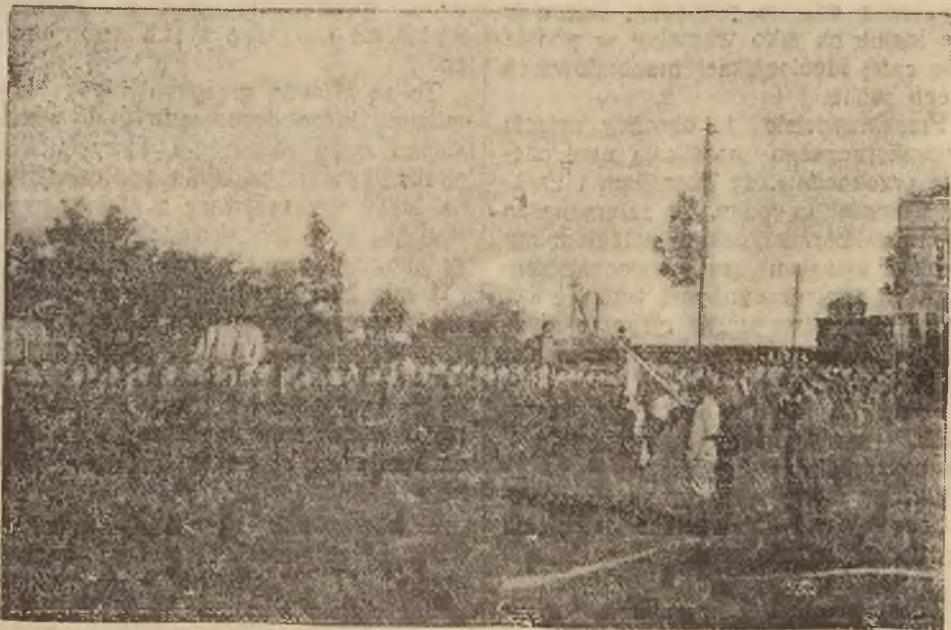
ROZMAITOŚCI.

Sokół polski we Francji przystępuje do francuskiej federacji gimnastycznej. Walny zjazd kół gimnastycznych sokolstwa polskiego we Francji na zjeździe odbył w Lens postanowił wstąpić do francuskiej federacji gimnastycznej, a to celem umożliwienia sobie wzięcia udziału w zawodach międzynarodowych. Związek polski liczy 4500 członków w 112 gniazdach lokalnych i 13 okręgach. Wstąpienie tak poważnej organizacji do Związku Francuskiego zostało przyjęte bardzo przychylnie przez francuską prasę. Dzienniki podkreślają, że uchwała ta jest nowym etapem współpracy pomiędzy organizacjami polskimi i francuskimi.

Dzielní alpinistí. Północne zbocze góry Corno Stella, zwanej kołosem Alp nadmorskich, dotąd nie zostało dotknięte stopa alpinisty. Wszystkie dotychczasowe próby dostania się na szczyt zakończyły się niepowodzeniem. Dopiero w ostatnich dniach dwaj śmiarkowicze, członkowie klubu alpejskiego w Cuneo, Jan Ellen i Edward Soria, zdołali przezwyciężyć wszystkie przeszkody i dostać się na szczyt niezdobytej góry od strony lodowcowego kanału Lourousa.

Szczegóły startu Polaków na kolarskich mistrzostwach świata. Start Polaków na kolarskich mistrzostwach świata w Rzymie zakończył się dla nas niepowodzeniem. Kłosowicz zajął 15-te miejsce, a Olecki wycofał się. Ogółem startowało w biegu szosowym amatorów 35 kolarzy. Dystans biegu wynosił 137,4 km. Zwycięzca Włoch Martano Józef przebył wymieniony dystans w czasie 4:32:52, osiągając średnią szybkość 30 km. 206 mtr. na godzinę. Drugie miejsce zajął Szwajcar Egli, trzecie Francuz Chocque, czwarte Włoch Macchi. Czas Kłosowicza wynosił 4 godziny 10 minut i 52 sek. zatem o 22 minuty słabszy od czasu zwycięzcy. Olecki miał szereg przygód. Między innymi ukradziono mu rower na mieście w przeddzień zawodów. Mimo wszelkich poszukiwań, rower nie odnaleziono i zawodnik polski musiał startować na rowerze wypożyczonym. Odbiło się to na jego wyniku. Na 70 km. Olecki musiał się wycofać.

Przysięga.



Z okazji otwarcia świetlicy w warszawskich warsztatach Państwowych Zakładów Inżynierii, odbyło się zaprzysiężenie oddziału Strzelca, złożonego z pracowni-

ków P. Z. Inż. Ilustracja nasza przedstawia moment zaprzysiężenia nowych strzelców.

PRACOWNICY UMYSŁOWI

Rok II. ORGAN PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH I PRYWATNYCH. Nr. 29.

JESTEM GŁODNY.

Po zalanych słońcem ulicach setek miast i miasteczek, pod murami, zastęgiących w bezruchu fabryk, w zmrokach gasnącego dnia i w świtanie nowego, już w zaraniu ciężącego ramionom świadomością nowej pustki i nowej martwoty daremnych poszukiwań, snują się cienie ludzi pozbawionych zasadniczej reści życia człowieka — pracy.

Bezrobotni — olbrzymia wielotysięczna armia ludzi, którzy pewnego dnia znaleźli się poza wartkim nurtem życia społecznego, gdyż odebrano im udział w tworzeniu dóbr materialnych (czego wielu, może, bezpośrednio nie odczuwa) — gdyż odjęto im możliwość samoistnego bytowania (co tragicznym piętnem znaczący myśli, wybiegające w przyszłość ich dni).

Jakżeż-bo: produkcyjna aktywność, to zasadnicza potrzeba natury ludzkiej to konieczność wydatkowania energii mięśni i mózgu, to warunek uzasadniający w żmudnych zmaganiach walki o byt fakt samego istnienia, to środek decydujący o przynależności do pewnej grupy społecznej i zadziergający węzły współżycia ze środowiskiem.

Bezrobotny jest sam, straszliwie, przeraźliwie sam ze swoją nędzą i rozpaczą, ze swoją troską i bólem, ze swym zwątpieniem i goryczą.

Za nim przeszłość twórcza i produktywna, nadzieje i plany młodości, przed nim i wokół niego czarna noc pustki i martwoty, lekliwe wyglądanie na niewiadome zmiany i — obojętność tych, którzy jeszcze pracują, którzy jeszcze tkwią w ogniwach społecznego łańcucha pracy.

I dla niego jest obojętną przyczyną, która wydarła go z orbit twórczego życia, która zabrała mu pracę.

Obojętna jest dla niego rzecz, czy padł ofiarą „Molocha” kapitalizmu”, czy padł jako szeregowiec na polu walki gospodarczej o egzystencję narodu i państwa.

Nie istnieją dla niego zagadnienia „strukturalności” i „konjunkturalności” kryzysu, nie istnieje wogóle teoria kryzysu bezrobocia — on wie i czuje jedno, że nie ma pracy i — jest głodny.

Gdy społeczeństwo i państwo nie mogą dać mu pracy, gdyż to przekracza ich możliwości finansowe i, w obecnym ustroju tworzyłoby nową armię pozbawionych pracy, muszą spełnić swój nieodzowny obowiązek: nakarmienia go i okrycia.

Ludzie oschli, ludzie niewiedzący dać, niż sięga koniec ich nosa są przeciwni pomocy dla bezrobotnych.

Na szczęście jest ich mało i nie oni decydują o formach rozwiązywania tego zagadnienia.

Twórcza i owocna inicjatywa w tych sprawach wziął w swe ręce Rząd. Ogłoszonem w Dzienniku Ustaw z dnia 29 bm. rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej nakłada na całe społeczeństwo obowiązek udziału w akcji pomocy bezrobotnym. Na fundusz tej pomocy złożą się opłaty, które (nie obciążając zbytnio ludzi pracujących i posiadających) dzięki swej różnorodności i masowości wystarczą, aby — głodnych nakarmić i nagich przyodziać.

Rozporządzenie pana Prezydenta

przewiduje kary dla osób uchylających się od uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

Wierzmy, że potrzeby stosowania tych kar nie będzie, wierzymy, że całe społeczeństwo zrozumie konieczność i doniosłość walki ze skutkami

bezrobocia, że wszyscy będą ofiarnie śpieszyli dorzucić swój grosz do budowy wielkiego dzieła, do rozwinięcia pomocy bezrobotnym tak, aby w całej Polsce, w żadnym jej zakątku nie podniósł się żalosny głos — jestem głodny.

Wolność i liberalizm.

Dopoki praca związków zawodowych ograniczała się nieomal wyłącznie do zagadnień politycznych, szeroka podbudowa podstaw ideologicznych nie była potrzebna ruchowi pracownicemu, dziś jednak, kiedy na czoło aktualnych zagadnień wysunęła się, jak to stwierdza kol. Jan Hoppe (Jutro Pracy Nr. 77) sprawa Izby Pracy i związanej z nią przebudowy podstaw organizacyjnych klasy najemniczej — staje się konieczne rozstrzygnięcie całego kompleksu zasadniczych, ideowych założeń. O ile dotychczasowa działalność naszego ruchu była niejako gromadzeniem materiałów do budowy domu, gromadzeniem pośpiesznym i pod naciskiem konieczności odbywającym się bez ułożonego zgóry planu budowy, o tyle teraz, gdy przystąpienie do budowy staje się największą potrzebą, nie można się obyć nietylko bez planu, ale również i bez kryteriów do klasyfikacji nagromadzonego budulca.

Wprawdzie decyzja w tej sprawie może nie wydawać się palącą potrzebą, gdyż ku właściwym rozwiązaniom skłoni nas prędzej czy później sama praktyka życia codziennego i konieczna ewolucja nowopowstających form samorządu pracy, jednakże teoretyczne przedyskutowanie szeregu zasadniczych podstaw ideologicznych będzie nie tylko pożyteczne, ale nawet konieczne, gdyż tylko ono może uchronić od ryzykownego eksperymentarstwa i ubezpieczyć przed katastrofą „budowlaną”. Zdanie się na „los szczęścia” czy łaskę przypadku byłoby zbyt łatwym zrezygnowaniem z prerogatyw i udziału w rozumie.

Na pierwszy plan, wśród zagadnień, domagających się rewizji wybija się stosunek do zasady wolności. Zagadnienie wolności, p'autożsamianie zresztą przeżeniam z t. zw. „liberalistycznym światopoglądem” jest tym kamieniem, o który rozbijają się mogą przez długie lata wszystkie wysiłki czynników konstruktywnych klasy najemniczej, o ile kamień ten nie zostanie odpowiednio obrobiony i w najwłaściwszym miejscu położony, oraz o ile nie legnie on jako węgielny w podstawie całej ideologicznej przebudowy naszego ruchu.

Przedstawiciele i obrońcy ustroju kapitalistycznego narzucają nam chętnie przekonanie, że liberalizm i zasada wolności to jedno, że zatem nasza walka z liberalistycznym nałogiem myślenia i ustrojem jest wsteczniem rozwoju społecznego, jest walką z wolnością, którą wydarły tyranom zwycięskie zastępy burżuazji francuskiej w XIX wieku.

Ponieważ istotnie określenia liberalizmu i zasady wolności, przynajmniej na naszym, polskim gruncie publicystycznym łatwo tracą granice rozdzielające te dwie ideologiczne dziedziny, będzie może pożyteczne, sprecyzować linię podziału.

Zasadniczą cechą liberalizmu jest zasada wolności bogacenia się, którą polski ekonomista, zwolennik liberalizmu i kapitalizmu (doc. Ferdynand Zweig) nazywa „ukoronowaniem ogólnych celów liberalizmu”.

Prócz zasady bogacenia się, teoretycy liberalizmu wysuwali dwa inne jeszcze założenia, a mianowicie: wolności i własności prywatnej.

Z punktu widzenia teorii ustrojów społeczno-ekonomicznych naczelną zasadą liberalizmu jest zasada wolności, którą jedni z pierwszych i najwybitniejszych twórców tego światopoglądu określali jako wyraz potrzeby pełnego rozwoju jednostki, co stanowi główny cel życia (Wilhelm von Humboldt), oraz jako swobodę czynienia wszystkiego w granicach prawa natury (Francois Quesund). Ten ostatni termin (prawo natury) interpelowano jako niewyrządzanie krzywdy innym jednostkom, oraz całemu społeczeństwu. Rychło jednak zwycięska burza aza interpelować poczęła wolność, jako swobodę czynienia wszystkiego, co doprowadzić może do bogacenia się jednostki, a jednocześnie ujawniły w swe ręce dyktatorską władzę stano wienia praw, granice quesneyowskiego „prawa natury” uczyniła bardzo elastycznymi. Postawiono i częściowo uzyskano nawet zasadę ograniczenia interwencji władzy społecznej (utożsamionej z władzą państwową), żądając niewglądania w sposoby tego bogacenia się. (Adam Smith).

W ten sposób naczelną zasadą liberalizmu i wolności została nietylko zepchnięta na dalszy plan, nietylko znacznie zwężona, ale wprost spaczona, bowiem „wolność” bogacenia się, nieograniczona żadnymi faktycznymi ramami regulującymi, prócz t. zw. wolnej konkurencji, musiała szybko przebrać się w zasadę wyzysku, ograbiania społeczeństwa przez zrzeszających się rabusiów.

Przytem sama zasada wolnej konkurencji, mająca umożliwić każdemu członkowi społeczeństwa rozpoczynanie „startu” z tego samego punktu jest podwójnie krzywdząca: raz przez wyraźne faworyzowanie klasy posiadającej, burżuazji, dając jej wiele punktów „for” oraz budząc w każdej prawie czynnej i twórczej indywidualności rabusiowate instynkty, powtórę przez nastawianie psychiki ludzkiej wyłącznie na żądę zysku materialnego.

To są główne grzechy i błędy liberalizmu, które doprowadziły do aktualnego stanu rozpasania wyzysku kapitalistycznego, podziału społeczeństwa na klasy wyzyskiwane i elity wyzyskujące, a w konsekwencji do kryzysu ekonomicznego i kulturalnego. Skierowanie lżej części zasobów energii społecznej wyłącznie na drogę zysku, oraz popieranie, premiowanie najsilniejszych, doprowadzić musiało grupę najbardziej przedsiębiorczych jednostek do poziomu raubritterów, a życie społeczne do stadjum dalszej walki w głębi puszczy.

Trzeba jednak oprzeć się uczuciom odruchowej negacji i trzeźwo patrzeć dojrzeć, że pytanie, czy sama zasada wolności jest słuszną, oraz twórczą społecznie — nie zostało rozstrzygnięte doświadczeniem liberalizmu. Liberalizm gospodarczy i polityczny może być jedynie dowodem, że zwięźnienie zasady wolności do zagadnienia zysku

i swobody jego osiągania jest błędne i prowadzi do destrukcji organizmu społecznego.

Natomiast zagadnienie głównego celu i możliwości jak najszybszego i jak najpełniejszego rozwoju psychicznego oraz umysłowego jednostki, jak również sposób i forma zrealizowania zasady wolności, mogącej jedynie doprowadzić do rozwiązania tego zagadnienia pozostają sprawą otwartą i wymagać będą innych racji i kontrargumentów niż łatwe potępienie zwyczajnej formy Wolności — t. zw. liberalizmu.

J. Horzeński.

Z aktualnych zagadnień pracowniczych.

„Nowy Dziennik Łódzki”, organ pracowniczy, zbliżony do UZZ. i ZZZ. porusza bardzo ważne zagadnienie samorządu ubezpieczeniowego. Organ pracowników łódzkich wypowiada się stanowczo za przywróceniem instytucji samorządowych w Kasach chorych.

Ustawodawca wychodzi ze słusznego założenia — pisze „N. Dziennik Ł.” — że instytucje te, ze względu na swój charakter, winny być rządzone przez reprezentację zainteresowanych, w których interesie zostały powołane do życia, i groszem których dysponują. Państwo, jako generalny regulator wszelkich dziedzin życia społecznego, otrzymało tylko prawo nadzoru nad działalnością tego samorządu.

Samorząd ten w chwili obecnej nie istnieje, a funkcje jego pełnią powołani przez rząd komisarze.

Rząd wykorzystał przysługującą mu z tytułu sprawowanego nadzoru uprawnienia i stwierdził, że działalność szeregu agend samorządowych nie stoi na wysokości zadania (czy to skutkiem nieudolności ich, czy też dzięki zmagoryzowaniu wpływów w nich przez pewne ugrupowania polityczne). Wprowadził więc na ich teren swoją kontrolę, zawiesił autonomię i reprezentację samorządów rozwiązał.

Rzecz oczywista, że zamierzenie to miało być traktowane jako przejściowe i okres komisaryczny zostanie wykorzystany na uzdrowienie panujących na terenie tych instytucji stosunków, poczem samorząd zostanie przywrócony.

Jest kwestią do dyskusji, czy zasadniczy cel decyzji rządowej, więc uzdrowienie stosunków, został osiągnięty, w szeregu wypadków — raczej nie zdajemy sobie sprawy z tego, że wpłynęła na to w znacznym stopniu nad wyraz ciężka sytuacja gospodarcza, która zachwiała podstawami finansowymi szeregu instytucji, w znacznym jednak stopniu zaważył tu także niefortunny, zdaniem naszym, dobór ludzi, mających sanację przeprowadzić.

Tak jednak czy inaczej — stan rządów komisarycznych nie może trwać wiecznie. Prędzej czy później trzeba przywrócić samorząd instytucji ubezpieczeń społecznych. I wydaje się nam, że można i trzeba uczynić to już zaraz. — Przywrócenie samorządu przywróci bowiem zaufanie do instytucji, pozwoli naprawiane od paru lat gospodarstwo istotnie wreszcie naprawić. Nic, zdaniem naszym, nie stoi temu na przeszkodzie.

Przemiany, jakie nastąpiły w psychice społecznej i normy, jakie ustalone zostały przez rozporządzenia, wydane w 1930 r. o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych, gwarantują, iż wybrane zostaną reprezentacje, zdolne do twórczej na terenie tych instytucji pracy.

=□=

Specjalista w chorobach wewnętrznych

Dr. KAROL KUHL

powrócił i ordynuje od 3—5 pop. Lwów, ul. Potockiego 1. 42.

Prześwietlanie Roentgenem. — Lampa kwarcowa

Związek Strzelecki

Nr 68. Organ Zarządu VI. Okręgu Z. S. we Lwowie. 4 IX 1932

Zarządzenie M. S. Wojsk. wprowadza doniosłe zmiany w Związku Strzeleckim.

Prawa państwowe Z. S. — Rozszerzenie kompetencji Kmdtów Okręgów Powiat. Komendanci Z. S. zastępcami Komendantów P. W.

Pan Minister Spraw Wojskowych podpisał zarządzenie, mocą którego na szczeblu M. S. Wojsk tworzy się stanowisko Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, na szczeblu zaś Dowództwa Okręgu Korpusu — stanowisko Komendanta Okręgu Związku Strzeleckiego.

Komendant Główny Zw. Strzeleckiego w stopniu gen. bryg. wchodzi w skład państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, jako pomocnik dyrektora i jednocześnie delegat PUWF. i PW. do zarządu głównego Zw. Strzeleckiego.

Organem pracy Komendanta Głównego Zw. Strzel. jest komenda główna ZS. w skład której wchodzi szereg oficerów w stopniu od pułkownika do kapitana.

Komendanci okręgów Zw. Strzeleckiego wchodzi w skład okręgowych urzędów WF. i PW., jako inspektorzy WF. i PW. i jednocześnie są delegatami do okręgowych zarządów Zw. Strzeleckiego.

Komendanci okręgów Zw. Strzel. niezależnie od swej podległości w ramach dowództwa O. K. podporządkowani są bezpośrednio w pracach Zw. Strzeleckiego Komendantowi Głównemu Zw. Strzel.

Ustanowione zostały przejściowo stanowiska komendantów podokręgów Z. S. przy województwach, których tereny nie pokrywają się z podziałem terytorjalnym na O. K.

Komendanci podokręgów Z. S. są pomocnikami komendantów okręgów i delegatami kierowników okręgowych urzędów WF. i PW. do podokręgowych zarządów Z. S.

Obowiązki inspekcyjne i wyszkoleniowe na szczeblu obwodów pułków w zakresie pracy Związku Strzeleckiego zostały powierzone komendantom obwodowym PW.

Powiatowi komendanci Związku Strzeleckiego są z urzędu zastępcami powiatowych komendantów PW.

Pogrzeb śp. Jana Terleckiego Weterana 1863 roku.

Dnia 19 sierpnia br. odbył się w Toporowie pogrzeb śp. Jana Terleckiego powstańca z 1863 r.

Na pogrzebie zjawili się reprezentanci władz powiatowych, z zastępcą starosty p. Stanisławem Gawlikowskim na czele, najbliższe oddziały strzeleckie umundurowane z karabinami, orkiestra polska z Radziechowa i około dwutysięczna rzesza ludu z Toporowa i okolicy.

Mszę św. w kościele odprawił ks. Tadeusz Babiak z Łopatyna, nad trumną w kościele przemówił ks. Franciszek Byra proboszcz z Toporowa, sławiąc patriotyzm śp. zmarłego.

Następnie przy bicju dzwonów muszły kondukt pogrzebowy na cmentarz, zatrzymując się po drodze przed domem strzeleckim.

Z balkonu domu przemówił nad trumną prezes Związku Strzeleckiego inspektor szkolny p. Franciszek Szwedzik, zaznaczając ściśle nierozdzielalność łączności walki wolnościowych 1863 roku z ruchem niepodległościowym i czynem strzeleckim w sierpniu 1914 r. i polecając pamięci i opiece młodzieży strzeleckiej mogiłę śp. powstańca.

Nad świeżo usypaną mogiłą przemówił jeszcze kierownik szkoły p. Ciś-

niewicz, a honorowa kompania strzelecka przy dźwiękach orkiestry sprezentowała broń i oddała honory wojskowe bojownikowi wolności, dobremu Synowi Ojczyzny.

Obowiązek dobrego Strzelca.

Zarząd główny Związku Strzeleckiego wydał następujące zarządzenie w sprawie opłacania składki członkowskiej przez członków organizacji:

„Jedną z podstawowych czynności w wychowaniu obywatelskości członków jest przyzwyczajanie ich do regularnego opłacania składek członkowskich. Jak dotychczas na te rzeczy nie zwraca się dostatecznej uwagi. Polecamy przeto podległym zarządom i ich członkom, a w szczególności skarbnikom stale dopilnowanie regularnego ściągania składek. Jeżeli bez uzasadnionych powodów członek przez określony czas nie wpłaca składek członkowskich, winien być po ciągany do odpowiedzialności organizacyjnej aż do wykreślenia go z organizacji z odnośnym odebraniem mu legitymacji włącznie“.

Do referentów prasowych i wychow. obywatelskiego.

Nadsyłane referatowi prasowemu Komendy Okręgu artykuły, komunikaty i sprawozdania z uroczystości strzeleckich, zawodów, ćwiczeń i różnych imprez, są bardzo często spóźnione i zawierają n. p. opisy uroczystości z przed 3—4 tygodni, których jako nieaktualnych zamieszczać w prasie nie możemy.

Wobec tego redakcja przypomina Ob. Ob. referentom w. o. powiatowym i oddziałowym, by we własnym interesie materiał prasowy przysyłali wprost Komendzie Okręgu dla referatu pras. o ile możliwości natychmiast ewentualnie najdalej do dnia 3, po odbyciu się opisywanych faktów.

Powyższe nie dotyczy artykułów i wolnych mających związek ogólny z życiem naszej organizacji.

Najchętniej zamieszczamy opisy konkretnych czynów indywidualnych lub zbiorowych strzelców, które są zawsze aktualne.

VII. Narodowe Zawody Strzeleckie.

Na VII. Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne oraz I. Narodowe Kobiece Zawody Strzeleckie, które za kilka dni odbędą się w Poznaniu tj. od 11 do 18 bm., napłynęły liczne zgłoszenia czołowych zawodników Polski, przedstawicieli armii, związków, klubów i organizacji sportowych.

Spodziewany jest udział najlepszych zawodników strzeleckich i łucznych Polski: Ruteckiego, Kiszczurno, oraz Kurkowskiej - Spychajowej.

Odpowiedzi redakcji.

Ob. Wiciński Józef, Tłumacz. Korespondencję prosimy nadsyłać do Komendy Okręgu ZS. Nr. VI. dla referatu prasowego. Wysyłanie wprost do redakcji „Słowa Polskiego“ bezcelowe.

Ob. Ostrowski Antoni, Czortków. Prosimy o nadesłanie wiadomości z życia ZS. w powiecie. Artykuły o pracy konkretnej oddziałów zamieścimy chętnie.

Ob. Skiba Marian, Czortków. Napiszcie o „Strzelczykach“ i pracy konkretnej strzelców w powiecie — zamieścimy.

Strzelec z Nowego miasta. Artykuł Wasz nie pójdzie, bo zbyt spóźniony. Napiszcie coś bardziej ciekawego i świeżego, bo uroczystość 6 sierpnia już przedawniona.

TRYBUNA GOSPODARCZA

POLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Tani dom własny.

KONFERENCJA PRASOWA W BANKU GOSP. KRAJ. W WARSZAWIE.

(Od naszego koresp. warszawskiego).

Przedwczoraj podaliśmy treść przemówienia dyrektora departamentu kredytów budowlanych Banku Gosp. kraj. dra Tadeusza Garbusińskiego, wygłoszonego na konferencji prasowej zorganizowanej w salach Banku Gospodarstwa Krajowego przez Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej względnie komitet wystawy „Tani Dom Własny“. W uzupełnieniu powyższego sprawozdania donosi nasz korespondent:

Po referacie dyr. dra Garbusińskiego zabrał głos prezes Tow. Reformy Mieszkaniowej p. Toeplitz, kreśląc w dłuższym przemówieniu cele wystawy, jej organizację itd. P. Toeplitz wyjaśnił, że celem wystawy jest choć po kazania najszerszym warstwom społeczeństwa

wzorów i typów domów drewnianych i propaganda budownictwa drewnianego, urządzeń wnętrz, otoczenia, materiałów i konstrukcji

Oblicze wystawy jest rezultatem pracy poważnych krajowych firm budowlanych, z których każda wybudowała względnie buduje domek innego typu, o innej konstrukcji, w wielu wypadkach z różnych materiałów,

o różnych kosztorysach, wahających się od paru do kilkunastu tysięcy złotych

(za dom z placem i instalacją). Domki te, w ilości 21, będą do otwarcia wystawy kompletnie wykończone i urządzone i mogą być na miejscu nabywane na dogodnych warunkach kredytowych wprost od ad hoc utworzonej spółki pod firmą „Tani Dom Własny“.

Celem udostępnienia względnie umożliwienia zwiedzenia wystawy, która otwarta będzie w połowie września, komitet wystawy uzyskał w ministerstwie komunikacji

zniżki kolejowe

w wysokości 75 proc. biletów, na razie dla grup i szkół, czyni jednak starania o uzyskanie zniżek dla podróżujących indywidualnie. Wystawa potrwa trzy tygodnie.

Komitet wystawy wyda w najbliższych dniach katalog, który będzie rodzajem compendium technicznego oraz ponadto, dla laików, poradnik, rodzaj podręcznika, w którym każdy dom będzie szczegółowo opisany technicznie, podane będą wzory podań o kredyt do B. G. K., adresy firm, ceny materiałów, instalacji etc.

Następnie wszyscy zebrani, pod przewodnictwem dyr. Garbusińskiego prezesa Toeplitza i inspektora budowlanego B. G. K. inż. Stachewicza, udali się na wystawę na Bielany.

Wszystkie domki (21) oraz pawilon wystawowy są jeszcze w trakcie budowy, w stadium wykończenia. Opis techniczny przekraczałby ramy tego sprawozdania, ograniczamy się zatem tylko do stwierdzenia, że wszystkie domki robią bardzo miłe wrażenie i — według udzielonych fachowych objaśnień — zastosowano przy ich budowie wypróbowane sposoby izolacji, zastosowano najnowsze zdobycze techniki budowy z drzewa, celowo i nowożytnie urządzono instalacje. Specjalne zainteresowanie wywołał dom budowlany z materiału zastępczego „Korlit“, oraz dom zbudowany przez „Starachowice“ i przez naczelną dyrekcję lasów państwowych. Ogródki przed domami są już w robocie, jak i pawilon, w którym bezpłatnie będą wyświetlane filmy dotyczące wysta-

wy i budownictwa drewnianego wogóle.

Wystawa „Tani Dom Własny“ przedstawi się nader interesująco i nie ulega kwestii, że zainteresuje nie tylko pragnących domek zakupić lub już budujących czy zamierzających obecnie dom własny budować, lecz również najszersze koła społeczeństwa.

Dr. E. R.

FABRYKACJA WIN OWOCOWYCH

Wytwórnice znajdują się w okresie wytłaczania owoców. Większy zakup owoców został wstrzymany z tego względu, że starania o dostarczenie wytwórnicom win krajowych cukru bez podatku nie odniosły dotychczas skutku. Obroty handlowe wytwórnicy były w lipcu bardzo niskie, co znajduje uzasadnienie w martwym okresie letnim.

— Ważne dla eksporterów do Czechosłowacji. W biurze Izby przemysłowo-handlowej jest do przeglądnięcia wykaz towarów wolnych od zaświadczeń walutowych, wystawianych przez Czechosłowacki Bank Narodowy w Pradze, L. 14141.

Z GIEŁDY.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Dewizy (transakcje).

Warszawa, 3 września. (G). Belgja 123.80, Londyn 30.98—30.99, N. Jork 8.92, N. Jork kabel 8.925, Paryż 34.98, Praga 26.38 i pół, Szwajcaria 172.80, Gdańsk 173.80, Włochy 45.74.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90 i pół—8.90 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.64 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach pozagiełdowych 212.05. Marki niem. banknoty w obr. prywat. (chciano płacić) 211.30.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38.35, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 54.75, 55.25, 54.50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 97.75, 98.25, 98, 4 proc. państw. pożyczka premii dolarowa 48.35, 48, 48.25, 6 proc. pożyczka dolarowa 55, 55.50, 56 (w proc.), 7 proc. listy zastawne BGK. 83.25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83.25, 7 proc. listy Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94 (zł. 161.68), 8 proc. obligacje BGK. 94 (zł. 161.68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 38.75, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 59.75, 60.25, 61, Bank Polski 93 95.50, Warszawskie Tow. Fabryk. Cukru 23.50, Haberbusch i Schiele 50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj mocniejsza.

==□==

Zapisujcie się na członków LOPP.

OGŁOSZENIA

KSIAŻKI SZKOLNE

NOWE I UŻYWANE

SPRZEDAŻ

DZIŚ — NIEDZIELA

przy bufecie: gularz wołowy, flaczki, beuf Stroganoff, bigos, potrawka z ryżem, wątróbka — porcja tylko 60 gr. Kiełbasa gorąca i parówki — porcja tylko 50 gr. — Restauracja „Kafka-Szkowron”, Lwów, Kopernika 3 2362

PIANINO I FORTEPIAN

znakomite, sprzedam tanio. Skleniarski, Kopernika 26 2394

W BRZUCHOWICACH

800 sążni lesistej parceli w ładnym położeniu sprzedam za 5.000 zł. — Informacje telef. 25-66. Gilewicz. 2396

WYBOROWA

pszenica siewna. — Osiłka grubokłosa Żałoskiego po 32 zł. 100 kg. bez worka, dostarcza z majątku Różanówka p. Tłuste Małopolski Związek Rolników, Lwów, Kopernika 5, tel. 47-88. Próbkę na żądanie. — Zapas ograniczony. 2409

KAMIENICĘ LUB WILLE

wolne większe mieszkanie, 1. piętro, śródmieście, z ogródkiem lub koło ogrodu kupię. Administracja „10—12 tysięcy dolarów”. 2321

ROGÓZKI

kokosowe, szczotki, różne trzepaczki, sukna do podłóg poleca Drogerja kolejarskiego, ul. Batorego 34 a. 2039

FIRANKI

kołdry, pościel za bezcen. Przyjmujemy endel. Wytwórnia Freilicha Lwów, Sykstuska 21. 2068

RYDZĘ K-SZONĘ

ładne, beczułka około 5 kg. 10 zł, marynowane 12 zł, grzyby suszone ładne po 8 zł za 1 kg., bryndza prawdziwa owcza beczułka 5 kg. 9 zł. — wysyła franko za pobraniem pocztowym Pinkas Stumer, — Kossów k. Kołomyj. 2410

UŻYWANE ZĘBY

złoto, srebro, także zastawione, spieniężam i nasolidniej. Strauch, Bernsteina 10, l. p. przyjmuje 4-6. 2408

FORTERIAN

do ćwiczeń wynajmuję na godziny. Zamój-skiego 9, l/5. 2377

J. STRANG MORRISON. 37)

NA WODZIE I POD WODĄ.

(Squall among the Lochs).

Przekład autoryzowany z angielskiego
(Ciąg dalszy.)

— Przykro mi — rzekł Lowry — że tu u pana taki nieporządek. Naoliwiałem pompę, kiedy mi się tu zwałił Colin. Wszystko idiota zobaczył.

— Czy pan jest pewny, że się nie wygada?

— O, tak. Nie znosi Monterey'a

ROZDZIAŁ X.

Zjedliśmy kolację o zmroku i kiedy zrobiło się już tak ciemno, że Lowry mógł się nie obawiać ciekawych oczu z brzegu, czy innych statków, wyszliśmy na pokład, wciągnęli niefortunną łódkę i podnieśli kotwicę.

Na cieśninie wiał dobry wiatr, który poniosł nas lekko na równym kilu. Na zachodzie rysowała się ostro na tle błędnego nieba szarpana linia Ardnamurchanu.

— Tam mieszka, czy mieszkała sta- ra Grizel — rzekł Lowry, wskazując

ręką. — Będziemy musieli dowiedzieć się, co się z nią stało.

— Jak to daleko? — zapytał.

— Morzem może pięć mil, ładem trzy lub cztery.

Przyładek leżący płasko na wodzie niby ogromny palec wskazujący, miał w sobie przy tem słabem oświetleniu coś dzikiego i niezemskiego. Niebawem na jego zachodni skraj spadły sirzepiaste chmury i zakryły go przed naszym wzrokiem. Przez pewien czas płynęliśmy na wschód, poczem poczynając od wybrzeża morveńskiego, skręciliśmy na północ i przemknęliśmy między główną masą ładu i ogromną, brzydka skałą, przez którą przewalały się fale. W pół godziny później żeglowaliśmy znów na wschód wzdłuż niewidocznego prawie wybrzeża, które początkowo niskie, zaczęło rosnąć ku niebu. Z wysokiego ładu atakowały nas kapryśne podmuchy wiatru, od których trzeszczał takelunek, a woda bulgotała po obu bokach, jak w czasie wichury. A potem znów zapadała kompletna cisza.

— Djabelskie miejsce — w czasie wichru — zauważył Lowry. — Byłem tu i widziałem. Wiatr podrywa z morza kolumny wody — istne trąby wodne.

— Wierzę — odparłem. — Po tych lekkich podmuchach łatwo się domyślić, co to może być.

MIESZKANIA

6 POKOI

komfort, 1. piętro, śródmieście, najchętniej koło ogrodu, szukam. Administracja „Bezpośrednika”. 2322

3 POKOJE,

kuchnia, pełny komfort do wynajęcia. Kwiatkowska 15. 2374

4 POKOJE

do wynajęcia Listopada 73, od 5-6. 2395

DWA POKOJE

frontowe, umeblowane, albo jeden pokój do wynajęcia. Hofmana 5, drzwi 7. 2407

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUCZYCIELKA

szkół państwowych przygotowuje dzieci prywatnie, względnie przyjmie korepetycje. — Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Gwarancja”. 2406

SZKOŁA I PRZEDSZKOLE

im. Dra Niemca, Supińskiego, aleja Cytadeli. Tel 63-67, od 12-1. 2405

PRYWATYSTKI

przygotowuje do egzaminów z zakresu szkół średnich. Polecenia najlepszych rodzin ziemianskich i Sacre Cour. — Pod „Odpowiedzialność A. O.”. 2413

JĘZYK FRANCUSKI

konwersacja, literatura, gramatyka. Dyplom rządowy francuski. Wiadomość. plac Akademicki 2, II. p., m. 6. 2381

POSAD POSZUKUJĄ

BARDZO DOBRA KUCHARKA

znająca się na gospodarstwie domowym i wiejskim, poszukuje miejsca od zaraz. Długoletnie świadectwa. Zgłoszenia: Rejmańska, Nusszce dwór, poczta loco, tel 2. 2404

SIOSTRA ALMA

zawodowa pielęgniarka i masażystka — powróciła. Przyjmuje pielęgnację i masaż. Hofmana 22, tel. 29-16. 2416

ROŻNE

PŁASZCZE — KOSTJUMY

najpiękniejsze modele, najlepsza robota po bardzo niskich cenach wykonuje pierwszorzędny krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, dawniej Jagiellońska. 2419

Dzierżawca Składowcy Związku Strzeleckiego Lwów-Miasto
księgarnia nakładowa

H. WIESENBERGA

Zybkielewicz 33

poleca wszelkie drugi w arkuszach i księgach dla szkół, biur, urzędów i wolnych zawodów. Cenniki na żądanie. Na żądanie telefoniczne lub pisemne wysyłam zastępców. Nr. telefonu 86-02. 2344

PRZODUJEMY
nadal w sprzedaży

OBUWIA DZIECIĘCEGO
Polecamy prawie za bezcen

OBUWIE SZKOLNE
bo już w cenie od

zł. 8-80 zł. 9-80 zł. 12-80
Nr. 26/27 Nr. 28/30 Nr. 31/35

AL-SA-DO
LWÓW, SYKSTUSKA 19. 2348

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO“

WE LWOWIE — ULICA ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE SZYBKO, SOLIDNIE I PO CENACH UMIARKOWANYCH

**DZIEŁA
BROSZURY
CZASOPISMA
WSZELKIE DRUKI**



Posuwaliśmy się z przerwami wzdłuż wybrzeża, które w ciemności wydawało się bardzo niskie. Nagle dostrzegłem ciemną ścianę ładu i po lewej stronie.

— Weź pan ster — rzekł Lowry i poszedł na dziób, żeby rozejrzeć się w otoczeniu. Zwodnicza ciemność nocy sprawiała, że odległość dzieląca statek od ładu malała chwilami do kilkunastu metrów. Bylbym przysięgł, że lada moment rozbijemy się o skały. Lowry co chwila klaskał w ręce, mierzając zapomocą echa, jak daleko jesteśmy od tej lub owej skały. Początkowo nie wiedziałem, co to miało znaczyć. Ład na lewo wznosił się bardzo wysoko, ład na prawo jeszcze wyżej. Między skalami pogwizdywał niesamowicie wiatr. Lowry kazał wykręcać statek to w tę, to w tę stronę, stosownie do czego — nie wiem. Wreszcie przyszedł do mnie.

— Wypływamy na jezioro. Teraz pan nie zabłądzi.

Płynęliśmy dnem głębokiego wąwozu. Lekki wietrzyk szumiał tajemniczo wśród skal po prawej i lewej stronie, a pod nami bulgotała głucho fosfo-ryzująca woda. W mroku wąwóz wydawał się tak wąski, że manewrowałem wciąż sterem, żeby się tylko utrzymać na samym środku. Lowry stał do połowy w luce z rękami na dachu nadbudówki.

— Według dokumentu Sheal rzucił się z okrętu do wody w tem miejscu i popłynął do brzegu — rzekł zniżonym głosem. — Widocznie wykombinował to sobie zgóry. Okręt wpłynął w ten przesmyk na odległość stają i zatonął.

Urwał i rozejrzał się naokoło. — Biedni Hiszpanie — zostali sami wśród tego skalistego pustkowia, bez żywności, bez ochrony przed niepogodą, wydani na pastwę wrogów. Nic dziwnego, że wieść o nich nie rozeszła się daleko i że szybko uległa zapomnieniu.

Jeszcze przez pięć minut płynęliśmy wąwozem, poczem ścianą od prawej strony cofnęła się w bok i przed nami rozłoczyła się toń jeziora.

— Steruj pan na północ. Tamto wybrzeże — niebezpieczne.

— To pewnie mniej więcej tutaj — rzekłem z mimowolnym drżeniem w głosie.

— A, mniej więcej tutaj.

Spojrzałem nad burzą na słabo migoczącą wodę, jakby chcąc zgadnąć, co kryła na dnie, ale wydała mi się taka zimna, czarna i wroga, że myślałem o wstąpieniu w jej głębie przejęcia mnie dreszczem trwogi. Trzysta metrów! Nie. Lowry nie mógł powziąć na serio takiego fantastycznego zamiaru. Nie, nie!

(C. d. n.)